

Sygn. akt I ACa 429/15

WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 17 grudnia 2015 r.

Sąd Apelacyjny w Łodzi I Wydział Cywilny w składzie:

Przewodniczący: SSA Dariusz Limiera

Sędziowie: SA Hanna Rojewska

del. SO Jacek Pasikowski (spr.) Protokolant: stażysta Agata Józwiak

po rozpoznaniu w dniu 17 grudnia 2015 r. w Łodzi na rozprawie

sprawy z powództwa **J. G.**

przeciwko **J. W. (1)**

o zobowiązanie i zapłatę kwoty 12.520.473 zł

oraz z powództwa **J. G.**

przeciwko **J. W. (1)**

o zapłatę kwoty 101.000 zł

na skutek apelacji powoda

od wyroku Sądu Okręgowego w Łodzi

z dnia 5 grudnia 2014 r. sygn. akt II C 1510/06

I. oddala apelację w sprawie o zobowiązanie i zapłatę kwoty 12.520.473 zł oraz zasądza od J. G. na rzecz J. W. (1) kwotę 5.400 (pięć tysięcy czterysta) zł tytułem zwrotu kosztów zastępstwa procesowego w postępowaniu apelacyjnym;

II. uchyla zaskarżony wyrok w sprawie o zapłatę kwoty 101.000 zł i przekazuje tę sprawę Sądowi Okręgowemu w Łodzi do ponownego rozpoznania, pozostawiając temu Sądowi rozstrzygnięcie o kosztach postępowania apelacyjnego.

Sygn. akt I ACa 429/15

UZASADNIENIE

J. G. w pozwie z dnia 15 października 2006 roku skierowanym do Sądu Okręgowego w Warszawie wniósł nakazanie J. W. (1) złożenia oświadczenia woli o treści: "J. W. (1) przenosi na rzecz J. G. prawa do 53.000 (pięćdziesięciu trzech tysięcy) akcji Przedsiębiorstwa (...) S.A. (dalej (...)) z siedzibą w Ł. (18-402), ul. (...), stanowiących zdematerializowane papiery wartościowe zarejestrowane w Krajowym Depozycie Papierów Wartościowych S.A. oznaczone kodem (...), które to przeniesienie następuje w wykonaniu uprzednio zaciągniętego przez J. W. (1) względem J. G. zobowiązania." oraz zasądzenie kosztów postępowania.

Postanowieniem z dnia 8 listopada 2006 roku Sąd Okręgowy w Warszawie stwierdził swą niewłaściwość i przekazał sprawę do rozpoznania Sądowi Okręgowemu w Łodzi jako właściwemu.

Z kolei w pozwie z dnia 23 października 2009 roku skierowanym do Sądu Okręgowego w Łodzi J. G. wniósł o zasądzenie od J. W. (1) kwoty 101.000 złotych z ustawowymi odsetkami od dnia wniesienia pozwu oraz kosztów postępowania.

Postanowieniem wydanym podczas rozprawy dniu 1 lutego 2010 roku Sąd Okręgowy w Łodzi połączył obie sprawy do łącznego rozpoznania i rozstrzygnięcia.

Zaskarżonym wyrokiem z dnia 5 grudnia 2014 roku Sąd Okręgowy w Łodzi oddalił oba powództwa oraz w każdej z połączonych spraw zasądził od powoda na rzecz pozwanego koszty postępowania.

Powyższe rozstrzygnięcie nastąpiło w oparciu o następujące ustalenia i rozważania Sądu I instancji:

Pod koniec lat 90 J. G. prowadził inwestycje na Giełdzie Papierów Wartościowych w W.. W tym czasie, jako pierwszy inwestor w Polsce, zastosował tak zwane „wrogie przejęcie” spółki notowanej na giełdzie. Polegało ono na zakupie znacznych pakietów akcji, w tym pakietów kontrolnych, poprzez powierników, to jest osoby, na nazwisko których otwierane i prowadzone były rachunki maklerskie, a które w rzeczywistości obracały pieniędzmi powierzonymi przez faktycznego inwestora. Działanie takie pozwalało na ominięcie obowiązku informacyjnego, polegającego na zobowiązaniu inwestora, który zakupuje ponad 5 % akcji spółki notowanej na giełdzie do poinformowania o tym fakcie pozostałych uczestników rynku kapitałowego, to jest konkretnej spółki oraz Komisji Papierów Wartościowych. Ponadto zakup ponad 50 % akcji, czyli pakietu kontrolnego, powodował konieczność tak zwanego "wezwania", czyli oferty skierowanej do pozostałych akcjonariuszy w zakresie wykupienia ich akcji po cenie średniej z ostatnich 6 miesięcy, co pociągało za sobą zawieszenie notowań spółki na giełdzie. Zakup akcji przez powierników mógł nigdy nie zostać ujawniony – wówczas dochodziło po prostu do zbycia akcji przez powierników działających na rzecz faktycznego inwestora. Możliwe było jednak ujawnienie faktu skumulowania kontrolnego pakietu akcji w rękach jednej osoby na walnym zgromadzeniu, gdzie powiernicy udzielali pełnomocnictwa do wykonywania praw ze swoich akcji faktycznemu inwestorowi, który mógł w ten sposób przejąć kontrolę nad walnym zgromadzeniem, a tym samym nad samą spółką.

Powód dokonywał zakupu akcji za fundusze własne, ale również za pieniądze przekazywane mu przez osoby trzecie. Wśród nich byli między innymi K. I. oraz M. Y., którzy przekazali mu na inwestycje w Polsce kwotę przynajmniej 2.050.000 dolarów amerykańskich.

Jedną z transakcji, które prowadził w tym czasie powód było przejęcie kontroli nad Spółką (...), która działała w branży mięsnej. Po wykupieniu, również przy użyciu powierników, znacznego pakietu akcji A., J. G. dążył do przejęcia pełnej kontroli nad Spółką i wyeliminowania innych potencjalnych inwestorów, mogących mu zagrozić. Drogą do tego była spółka (...) S.A., stworzona przez zarząd A., w której udziałowcami byli pracownicy A. i każdy z nich posiadał pewien pakiet akcji uprzywilejowanych co do głosu na walnym zgromadzeniu A.. Łącznie Spółka (...) posiadała ponad 30 % głosów na walnym zgromadzeniu (...) Spółki Akcyjnej. Prezesem Spółki A. był K. B. (1). Powód rozpoczął wówczas nabywanie od pracowników A., będących udziałowcami Spółki (...), uprzywilejowanych akcji A.. Cena zakupu była bardzo niewielka – jedna akcja kosztowała około 500 złotych. Powyższych zakupów powód dokonywał za środki własne oraz z zaliczki w wysokości 1.000.000 USD, otrzymanej od amerykańskiego kontrahenta zainteresowanego nabyciem A. – firmy (...), Inc. (...) akcje były skupowane przez powoda z udziałem powierników, którzy jednak – z wyjątkiem K. K., wówczas J., ówczesnej partnerki J. G. – nie byli wtajemniczeni w szczegóły negocjacji handlowych z Smithfield (...), Inc. (...) transakcje kupna akcji od pracowników – częściowo za pieniądze otrzymane od J. G. – przeprowadzał K. B. (1), który cieszył się zaufaniem pracowników, przy czym większość akcji kupił na swoje nazwisko. Po skupieniu tych akcji, odsprzedawał je osobom wskazanym przez powoda.

Amerykańska Spółka (...), Inc., największa na świecie firma produkująca wieprzowinę, wyraziła w tym czasie zainteresowanie przejęciem w całości firmy (...). Negocjacje co do sprzedaży akcji prowadzili ze stroną amerykańską powód i K. B. (1). Ostateczna cena sprzedaży 1 akcji, zakupionej po 500 złotych, wyniosła za akcje najbardziej uprzywilejowane – po 50.000 złotych, a za pozostałe akcje – po 13.500 złotych.

Jednym z powierników powoda przy zakupie akcji A. i ich sprzedaży stronie amerykańskiej był J. W. (1), absolwent Wydziału Operatorskiego Państwowej Wyższej Szkoły (...) w Ł., związany z (...) środowiskiem filmowym. Był on jedyną osobą, poza synem prezesa Spółki A., spoza udziałowców tej Spółki, która figurowała na umowie sprzedaży akcji firmie (...), Inc.

J. W. (1) dysponował również własnymi środkami na zakup akcji A., będących w posiadaniu udziałowców A.. Po uzyskaniu informacji od powoda, że weźmie udział w przedsięwzięciu polegającym na nabyciu i zbyciu akcji – bez podania jednak żadnych szczegółów, które i tak dla pozwanego, jako osoby nie dysponującej jakąkolwiek wiedzą na temat giełdy, nie miały większego znaczenia – pożyczył on od swojego ojca oraz kolegi J. P. (1) kwoty po 50.000 marek niemieckich.

Pozwany dokonał zakupu akcji pracowników A. od K. B. (1), który sprzedał mu te akcje na polecenie J. G..

Z kolei do sprzedaży firmie (...), Inc. skupionych wcześniej akcji A., znajdujących się w posiadaniu udziałowców A., doszło w sierpniu 1999 roku. Jako sprzedający figurowali K. B. (1), inni udziałowcy A., syn K. B. (1) oraz J. W. (1). Sprzedaż odbyła się jednorazowo. Zapłata nastąpiła w formie przelewu na indywidualne rachunki poszczególnych sprzedających. Konto do przelewu na rzecz J. W. (1) podane zostało kupującemu przez J. G.. Było to konto pozwanego otwarte w banku (...) w dniu 29 lipca 1999 roku, w oddziale bankowości prywatnej w związku z dyspozycją powoda, który chciał otworzyć rachunek dla J. W. (1). W dniu 12 sierpnia 1999 roku na ten rachunek wpłynęła wpłata Smithfield (...), Inc. w wysokości 10.191.341,13 złotych, jako zapłata za akcje A..

Od sprzedaży akcji, których zbywcą był J. W. (1), powinien być zapłacony podatek dochodowy w wysokości około 4.000.000 złotych. Został on uiszczony przez K. B. (1) i innych udziałowców Spółki (...), lecz nie został zapłacony przez J. W. (1). Z uwagi na to, że formalnie to pozwany był zbywcą akcji, to na nim, a nie na powodzie ciążył obowiązek podatkowy.

W ocenie pozwanego z pieniędzy, które wpłynęły na jego konto w (...) Banku, należała mu się kwota około 2.000.000 zł, jako zapłata za zakup akcji A., które nabył od K. B. (1) za kwotę 75.000 złotych. Pozwany prosił powoda o udzielenie dyspozycji co do pozostałej kwoty, która wpłynęła na jego rachunek.

J. G. wydawał pozwanemu dyspozycje co do tego, w jaki sposób ma przekazywać pieniądze, które wpłynęły na jego konto od firmy (...), Inc. (...) przelane i wypłacane były między innymi na rzecz D. K. (1) oraz M. R., który był powiernikiem powoda. Na rzecz D. K. (1) przelano w dniach 4 i 7 kwietnia 2000 roku odpowiednio kwoty 2.208.000 złotych i 500.000 złotych. Na rzecz M. R. w dniu 30 marca 2000 roku przelano kwoty 1.408.000 złotych i 800.000 złotych. Dodatkowo w dniach 8 maja i 24 października 2000 roku nastąpiły wypłaty kwot 1.200.000 złotych i 1.078.000 złotych na rzecz powoda.

W tym czasie J. G. prowadził również inne inwestycje giełdowe, polegające na przejmowaniu spółek notowanych na giełdzie. Jedną z nich było Przedsiębiorstwo (...) Spółka Akcyjna z siedzibą w Ł., a zatem podmiotu będącego właścicielem Browarów (...). Również i tę transakcję J. G. realizował przez powierników, którzy nabywali pakiety nieprzekraczające 5 % ogólnej puli akcji. Jednym z powierników w tej transakcji był M. R., dla którego pieniądze na zakup akcji Spółki (...) przelane były z konta J. W. (1). O możliwości kupna akcji tej Spółki powód powiedział również pozwanemu i udzielił mu instrukcji, aby nabył te akcje, gdyż można będzie na nich bardzo dużo zarobić. Pozwany przelał środki ze swojego konta w (...) Banku, na swój rachunek maklerski prowadzony w (...) Banku S.A. w W., przy czym przelana kwota była – w ocenie pozwanego – środkami należnymi jemu za wcześniejszą transakcję związaną ze sprzedażą akcji A.. W okresie od dnia 9 września 1999 roku do dnia 28 stycznia 2000 roku z środków na rachunku

maklerskim J. W. (1) nabył łącznie 53.171 akcji Spółki (...). Akcje te – jak również inne akcje nabywane przez powoda i jego powierników – kupowane były od jednego z funduszy inwestycyjnych, który był ich posiadaczem. Cała transakcja negocjowana była przez powoda.

Rachunek J. W. (1) w (...) Banku pozostawał aktywny do dnia 29 marca 2002 roku, po której to dacie nie było już na nim żadnych środków. J. G. nigdy nie przelał na ten rachunek jakichkolwiek środków.

Po zakupie akcji Spółki (...), na prośbę powoda, J. W. (1) zastawił je jako zabezpieczenie kredytu, który powód otrzymał w (...) Banku.

J. W. (1) nigdy osobiście nie brał udziału w żadnym Zgromadzeniu Akcjonariuszy (...) Spółki Akcyjnej z siedzibą w Ł..

W tym okresie J. W. (1) wykonywał również inne czynności, działając na zlecenie J. G.. Za jego namową zarejestrował między innymi firmę z siedzibą na Cyprze ((...) Ltd. z siedzibą w T.), przy pomocy której powód przejmował akcje Zakładów (...) Spółki Akcyjnej w Ł., właściciela Browarów (...).

W 2002 roku, w związku z prowadzonymi przez prokuraturę przeciwko J. G. postępowaniami w sprawie fałszowania umów związanych z nabyciem akcji Zakładów (...) Spółki Akcyjnej z siedzibą w Ł. oraz w sprawie oszustw podatkowych, wystawiono za powodem list gończy. Z tego powodu, aż do 2005 roku J. G. nie przebywał na terenie Polski, a J. W. (1) postanowił zerwać z nim kontakt .

Powód wrócił do Polski w roku 2005 i zamierzał się skontaktować z J. W. (1). Do spotkania doszło w dniu 26 listopada 2005 roku w W. w Centrum (...), gdzie pozwany przebywał w związku z pracą na planie filmu „Egzamin z życia”. Powód na plan przyjechał w towarzystwie (...) i wówczas te osoby poprosiły pozwanego o opuszczenie budynku, w którym kręcono zdjęcia i razem podeszli do zaparkowanego obok samochodu. W niedalekiej odległości od pojazdu przebywali również inni członkowie ekipy filmowej, między innymi D. S. i T. S.. Rozmowa pomiędzy powodem i pozwany toczyła się podniesionymi głosami i doszło do szarpaniny. Powód zażądał od pozwanego napisania oświadczenia dotyczącego transakcji akcjami. Pozwany przestraszył się tej sytuacji i napisał własnoręczne oświadczenie, następującej treści: „Ja niżej podpisany J. W. (1) oświadczam iż kupiłem za pieniądze H. G. 53.000 akcji (...) SA na rzecz H. G. na mój rachunek w (...) BANK S.A. Oświadczam iż 43.000 (...) SA przeniosę na wskazany podmiot przez H. G.. J. W.” [pis. org.]

Po tym zdarzeniu pozwany był mocno przestraszony. Całą sytuację przedstawił w rozmowie K. B. (1), który zauważył zdenerwowanie pozwanego, uznał je jednak za przesadzone. J. W. (1) mówił, że powód straszył go mafią rosyjską, a towarzyszącego mu mężczyznę przedstawił jako rezydenta mafii rosyjskiej w Polsce, co jednak – w ocenie osób znających powoda – było całkowicie niewiarygodne.

W tym czasie powód poprosił Z. B., radcę prawnego, prowadzącego niektóre jego sprawy, o przejęcie od pozwanego akcji Spółki (...), które – według słów powoda – pozwany posiadał na własne nazwisko, lecz na rzecz powoda. Z. B. wyraził na to zgodę, przygotował projekt umowy oraz umówił się na spotkanie z J. W. (1) w (...) Banku w W.. Zgodnie z treścią projektu umowy sprzedaży J. W. (1) miał przenieść na Z. B. 44.000 akcji Spółki (...) za kwotę 440.000 złotych, której zapłatę sprzedający potwierdzał. J. G. nie mówił Z. B., że ma on uiścić na rzecz pozwanego jakiegokolwiek pieniądze, twierdził bowiem, że akcje są faktycznie jego własnością. Do spotkania doszło w listopadzie 2005 roku. J. W. (1) odmówił podpisania umowy wskazując, że nie ma przy sobie dokumentu tożsamości, a nadto, iż musi ustalić, czy na wypadek podpisania takiej umowy nie grożą mu żadne skutki podatkowe. Z. B. zaproponował termin kolejnego spotkania na dzień 28 listopada 2005 roku i na taki dzień datował projekt umowy. Pozwany na spotkanie jednak się nie stawiał.

W roku 2006 doszło jeszcze do jednego spotkania pozwanego z osobami reprezentującymi powoda, a miało to miejsce w Ł., w okolicach kina Silver S.. Podczas tego spotkania osoby podające się za pełnomocników J. G. po raz kolejny zażądały zwrotu akcji Spółki (...), które pozwany miał zdeponowane w (...) Banku, jednak ten po raz kolejny odmówił zwrotu akcji. Po tym wydarzeniu J. W. (1) wyjechał do Niemiec, do swojej rodziny i zaczął się ukrywać przed powodem.

W dniu 16 sierpnia 2006 roku powód wystosował do pozwanego pisemne żądanie przeniesienia 53.000 akcji Spółki (...), a także posiadanych przez powoda akcji (...) Spółki Akcyjnej. Wezwanie to pozostało bez odpowiedzi i do dnia dzisiejszego pozwany nie przeniósł na powoda żadnych akcji Spółki (...).

Pismem z dnia 5 grudnia 2006 roku, wysłanym na adres powoda w dniu 8 grudnia 2006 roku, J. W. (1) złożył oświadczenie o uchyleniu się od skutków prawnych oświadczenia woli złożonego w dniu 26 listopada 2005 roku, jako złożonego pod wpływem bezprawnej groźby.

Przed dniem 20 grudnia 2006 roku J. W. (1) zbył 53.000 posiadanych przez siebie akcji Spółki (...) i w tym dniu na jego rachunku znajdowały się środki pieniężne w kwocie 4.290.548,03 złotych oraz 171 akcji Spółki (...).

Uchwałą z dnia 21 sierpnia 2007 roku Zarząd Krajowego (...) Spółki Akcyjnej w W. dokonał podziału (splitu) 1.170.000 akcji Przedsiębiorstwa (...) Spółki Akcyjnej z siedzibą w Ł. na 117.000.000 akcji i obniżył wartość nominalną jednej akcji z 6 złotych do 6 groszy.

Na mocy uchwały Walnego Zgromadzenia Spółki (...) z dnia 28 czerwca 2007 roku zostało ogłoszone wezwanie do zapisywania się na skup akcji własnych Spółki, które Spółka (...) zamierzała nabyć celem umorzenia. Jak wskazywało wezwanie obejmowało skup do 340.000 akcji własnych mających wartość nominalną 6 zł każda i stanowiących 29,06 % głosów na walnym zgromadzeniu, po cenie 270 zł za każdą akcję. Po uwzględnieniu podziału akcji, wezwanie obejmowało odpowiednio do 34.000.000 akcji własnych na okaziciela wzywającej Spółki, o wartości nominalnej 0,06 złotych każda, po cenie 2,7 złotych. Okres przyjmowania zapisów rozpoczynał się w dniu 12 września 2007 roku, a kończył w dniu 20 listopada 2007 roku.

Prokuratura Rejonowa W. P. nadzorowała postępowanie przygotowawcze w sprawie usiłowania w dniu 26 listopada 2005 roku doprowadzenia do niekorzystnego rozporządzenia przez pozwanego mieniem w kwocie 4.300.000 złotych, gdzie sprawca grożąc J. W. (1) pozbawieniem życia zmusił go do podpisania oświadczenia stwierdzającego, że J. G. jest właścicielem 43.000 akcji Spółki (...). Postanowieniem z dnia 24 października 2007 roku powyższe postępowanie zostało umorzone z uwagi na brak znamion czynu zabronionego. Postanowieniem z dnia 15 stycznia 2008 roku Sąd Rejonowy dla Warszawy P. oddalił zażalenie na powyższe orzeczenie i utrzymał w mocy to postanowienie.

Prokuratura Okręgowa w Warszawie toczyła postępowanie przygotowawcze w sprawie w sprawie przywłaszczenia przez J. W. (1) 53.000 akcji Spółki (...) na szkodę J. G.. Postępowanie to zostało umorzone wobec braku danych dostatecznie uzasadniających podejrzenie popełnienia przestępstwa. J. G. wniósł do Sądu Okręgowego w Warszawie substydniary akt oskarżenia. Postępowanie toczy się w sprawie o sygnaturze akt VIII K 121/09.

Prokuratura Rejonowa w Kolnie nadzorowała dochodzenie w sprawie posługiwanie się w latach 2000 – 2004 podczas Walnych Zgromadzeń Akcjonariuszy Przedsiębiorstwa (...) Spółki Akcyjnej z siedzibą w Ł. podrobionymi przez J. G. pełnomocnictwami uprawniającymi do udziału i głosowania podczas tych Zgromadzeń w imieniu J. W. (1) i M. Y.. Postanowieniem z dnia 20 sierpnia 2009 roku umorzono dochodzenie wobec niewykrycia sprawców przestępstwa. W wyniku tego J. W. (1) skierował do Sądu Rejonowego w Łomży substydniary akt oskarżenia przeciwko J. G..

Oceniając zgromadzony w sprawie materiał dowodowy Sąd I instancji opierał się przede wszystkim na najbardziej obiektywnych dowodach w postaci dokumentów (wyciągów z rachunków bankowych, umowach), w tym świetle wykorzystując również zeznania powołanych w ustaleniach faktycznych świadków. Sąd nie dał wiary zeznaniom pozwanego J. W. (1) w tym zakresie, w którym twierdził on, że nie łączyła go z powodem relacja powiernictwa. Zeznania tej treści są sprzeczne w zasadzie ze wszystkim pozostałymi osobowymi źródłami dowodowymi, ale również przeczą nim takie fakty, jak obracanie przez powoda wielomilionowymi kwotami pieniędzy, zgodnie z dyspozycjami powoda, mimo nie posiadania tak znacznych funduszy, czy też dokonywanie z rachunków pozwanego skomplikowanych operacji giełdowych przy potwierdzonej przez pozwanego braku jakiegokolwiek wiedzy w tym przedmiocie. W ocenie Sądu Okręgowego powyższe nie przesądza jednak o możliwości ustalenia czy, kiedy, w jakiej formie i o jakiej treści zawarta została między stronami umowa powiernictwa, czy była to jedna umowa, czy kilka i jak dokładnie kształtował

się zakres praw i obowiązków stron. W szczególności trzeba tu zwrócić uwagę na całkowitą ogólnikowość i brak jakiegokolwiek konkretnej wiedzy na ten temat u świadków, którzy potwierdzali fakt, że J. W. (1) był powiernikiem J. G..

W oparciu o powyższe ustalenia faktyczne Sąd I instancji uznał, że ós sporu odwołuje się do stosunku powiernictwa, które w systemach prawa kontynentalnego występuje jako model germański i model romański. Pierwszy charakteryzuje się szerokim ujęciem czynności powierniczych, w skład których zalicza się zarówno powiernictwo związane z przeniesieniem własności na powiernika, ale także czynności, w których powiernik występuje jako zastępca pośredni oraz jako pełnomocnik. Model romański natomiast ujmuje powiernictwo wężiej, nie przewidując np. powiernictwa z upoważnienia. Biorąc pod uwagę konstrukcje prawne nazwane w polskim prawodawstwie (zlecenie, komis, pełnomocnictwo), a także wypowiedzi orzecznictwa i przedstawicieli doktryny, zasadnym wydaje się wąskie rozumienie stosunku powiernictwa, zgodnie z którym w stosunku powierniczym powierzający rozporządza rzeczą lub prawem na rzecz powiernika w określonym w treści czynności lub w ustawie celu, zaś powiernik jest zobowiązany korzystać z nabytej rzeczy lub prawa w sposób zgodny z celem rozporządzenia, a niekiedy także rozporządzić zwrotnie rzeczą lub prawem na rzecz powierzającego. Po odwołaniu się do poglądów doktryny, zdaniem Sądu Okręgowego, w stosunku powierniczym mamy do czynienia z dwoma elementami prawnymi: z punktu widzenia praworzecowego dochodzi do rozporządzenia rzeczą lub prawem, zaś z punktu widzenia zobowiązaniowego dochodzi do zaciągnięcia zobowiązania powiernika wobec powierzającego do określonego zachowania. Występowanie przez powiernika wobec osób trzecich jako właściciel obecne jest w zdecydowanej większości ujęć powiernictwa w prawie polskim. Wynika stąd wniosek, że jeżeli powiernik w stosunku wewnętrznym występuje jako właściciel i nie musi odwoływać się do praw rzeczowych powierzającego, występując np. z roszczeniem windykacyjnym czy przenosząc własność rzeczy przewłaszczonej (nawet wbrew obowiązkowi wynikającemu z umowy powierniczej) to musi mu przysługiwać własność. Wszelkie inne sytuacje, w których „powiernik” nie jest właścicielem powierzonego majątku mogą zostać zakwalifikowane w kategoriach innych instytucji prawa prywatnego, takich jak: umowa o zarządzanie, umowa przechowania, umowa komis, a także pełnomocnictwa i innych. Elementem konstytutywnym stosunku powiernictwa jest zatem przeniesienie własności majątku powierniczego przez powierzającego na powiernika. Drugi element stanowi zobowiązanie powiernika do określonego zachowania się, zwłaszcza do korzystania z powierzonego prawa lub rzeczy w sposób wynikający z celu ustanowienia stosunku powierniczego. Zobowiązanie to w istotny sposób ogranicza prawa powiernika w stosunku wewnętrznym (wobec powierzającego) w porównaniu z prawami „normalnego” właściciela. W szczególności elementem zobowiązaniowym wynikającym ze stosunku powierniczego może być zobowiązanie powiernika do zwrotnego przeniesienia własności rzeczy (praw) przewłaszczonych na powierzającego. Jak wskazał Sąd I instancji, biorąc pod uwagę przedstawną wyżej wąską definicję powiernictwa, można dokonać podziału czynności powierniczych na podstawie kryterium celu, jakiemu ma służyć ustanowienie stosunku powierniczego. W ten sposób należy wyodrębnić powiernictwo typu zarządczego i zabezpieczającego. Do pierwszej grupy zaliczyć należy umowy o zarząd powierniczy (nieruchomością, przedsiębiorstwem, udziałami, akcjami), ale także przelew wierzytelności w celu windykacji. Do drugiej grupy, powiernictwa typu zabezpieczającego, zaliczyć należy przede wszystkim przewłaszczenie i przelew na zabezpieczenie. W praktyce kontraktowej występuje jednakże także i trzecia grupa umów powierniczych – powiernictwo w celu obejścia prawa, na przykład uniknięcia egzekucji lub w innych celach zabronionych przez prawo. Niewątpliwie umowy tego typu są nieważne na podstawie regulacji przepisu art. 58 k.c. Z uwagi na to, że powierzający jest pozbawiony własności przewłaszczonych na powiernika składników swojego majątku, jego ochrona stanowi jedno z kluczowych zagadnień powiernictwa. Po pierwsze nie dysponuje on roszczeniami, które przysługują właścicielowi względem osoby trzeciej. Ponadto, co jest istotne w sprawie, źródłem naruszenia interesów powierzającego może być także sam powiernik, który nienależycie wywiązuje się z umowy zawartej z powierzającym, która określa obowiązki powiernika. Pierwszym, oczywistym roszczeniem, chroniącym uprawnionego ze stosunku powierniczego jest roszczenie o odszkodowanie. Jeżeli powiernik wyrządził powierzającemu szkodę, a szkoda ta jest normalnym następstwem niewywiązania się lub nienależytego wywiązania się powiernika i było ono zawinione przez powiernika, zobowiązany jest on do naprawienia szkody. Zawinienie powiernika oznacza niedołożenie należytej staranności w rozumieniu art. 472 k.c., a zakres tej staranności wyznacza się zgodnie z art. 355 § 1 i 2 k.c. Szczegółowe obowiązki mogą wynikać z umowy powierniczej, ale także np. z ustalonych zwyczajów.

Odnosząc powyższe rozważania do stanu faktycznego niniejszej sprawy Sąd Okręgowy podniósł, że pozwany J. W. (1) w zakresie swojej działalności inwestycyjnej i giełdowej zachowywał się w sposób świadczący o wykonywaniu czynności powierniczych na rzecz powoda. Jego zachowania odpowiadały przedstawionemu wyżej wąskiemu ujęciu stosunku powiernictwa. Pozwany nabywał we własnym imieniu i na swoją rzecz (choć z pewnością – przynajmniej częściowo – nie za swoje środki) akcje Spółki (...), znajdujące się w posiadaniu udziałowców Spółki (...). Następnie we własnym imieniu zawarł umowę sprzedaży tychże akcji firmie (...), Inc., a zapłata za sprzedane akcje w całości wpłynęła na jego konto w (...) Banku. Ostatecznie nabył we własnym imieniu i na swoją rzecz, ze środków pieniężnych zgromadzonych w (...) Banku, na własny rachunek maklerski w (...) Banku, akcje Spółki (...). Okoliczności powyższe nie pozostawiają wątpliwości, że pozwany był właścicielem zarówno akcji Spółki (...), jak i środków pieniężnych zgromadzonych w (...) Banku, a następnie akcji Spółki (...). W stosunku do osób trzecich zachowywał się jak właściciel tych aktywów, obracając nimi we własnym imieniu i posiadając je na własnych rachunkach. Z drugiej strony – przynajmniej w pewnym zakresie – J. W. (1) wykonywał w zakresie wskazanego wyżej majątku dyspozycje powoda, w szczególności dotyczyło to uzgodnienia przez powoda najpierw zakupu akcji Spółki (...), a następnie ich sprzedaży stronie amerykańskiej, dokonania przelewów środków pochodzących ze sprzedaży tychże akcji na rzecz wskazanych przez powoda osób i wskazania pozwanemu kolejnych możliwości inwestycyjnych. Z punktu widzenia prawnorzecowego zatem, właścicielem wskazanych aktywów był J. W. (1), lecz – przynajmniej częściowo – korzystał z powierzonych mu praw i rzeczy w sposób w sposób ograniczony, zgodny z wolą powoda.

Powyższe ustalenie, zdaniem Sądu I instancji pozostaje bardzo ogólne i, o ile w aspekcie prawnorzecowym relacje stron jawią się wyraźnie (J. W. (1) był właścicielem akcji i środków pieniężnych), nie można tego samego stwierdzić o zobowiązaniowej stronie stosunku powiernictwa. Elementem konstytutywnym stosunku powiernictwa, jak wskazano powyżej, jest również zobowiązanie powiernika do określonego zachowania, zwłaszcza do korzystania z powierzonego prawa lub rzeczy w sposób wynikający z celu ustanowienia stosunku powierniczego. W szczególności elementem zobowiązaniowym wynikającym ze stosunku powierniczego może być zobowiązanie powiernika do zwrotnego przeniesienia własności rzeczy (praw) przewłaszczonych na powierzającego. Aspekt zobowiązaniowy stosunku powiernictwa jest zresztą dwukierunkowy bowiem nie tylko na powierniku, ale i na powierzającym ciąży obowiązki wynikające z ustawy i ewentualnie z treści czynności prawnej. Zasadniczym i oczywistym tego typu obowiązkiem jest obowiązek zapłaty za dokonane czynności powiernicze w przypadku umowy odpłatnej. Zdaniem Sądu Okręgowego dla rozstrzygnięcia niniejszej sprawy kluczowym nie jest samo ustalenie, że J. W. (1) był powiernikiem J. G., lecz zdekodowanie treści umowy wiążącej strony, wzajemnych praw i obowiązków.

Bezspornym jest, że między stronami nie doszło do zawarcia pisemnej umowy powiernictwa. Obowiązujące w czasie trwania czynności stron regulacje prawne, jak i dokonane w oparciu o zgromadzony materiał dowodowy ustalenia faktyczne, w ocenie Sądu I instancji nie pozwalają na ustalenie treści umowy powiernictwa i to zarówno w aspekcie treści wzajemnych praw i obowiązków, jak i co do zakresu obowiązywania tej umowy.

Jak wskazał Sąd Okręgowy, po pierwsze, w chwili nawiązania między stronami relacji powiernictwa, to jest w 1999 roku, obowiązywał przepis art. 75 § 1 k.c., zgodnie z którym czynność prawna obejmująca rozporządzenie prawem, którego wartość przenosiła dwa tysiące złotych, jak również czynność prawna, z której wynikało zobowiązanie do świadczenia wartości przenoszącej dwa tysiące złotych, powinna być stwierdzona pismem. Zastrzeżenie formy pisemnej bez rygору nieważności ma ten skutek, że w razie niezachowania zastrzeżonej formy nie jest w sporze dopuszczalny dowód ze świadków ani dowód z przesłuchania stron na fakt dokonania czynności. Jednakże mimo niezachowania formy pisemnej przewidzianej dla celów dowodowych dowód ze świadków lub dowód z przesłuchania stron jest dopuszczalny, jeżeli obie strony wyrażą na to zgodę albo jeżeli fakt dokonania czynności prawnej będzie uprawdopodobniony za pomocą pisma. Sąd może także dopuścić wymienione dowody, jeżeli ze względu na szczególne okoliczności sprawy uzna to za konieczne (art. 74 § 1 i 2 k.c.). Ewentualna zatem umowa powiernictwa zawarta między stronami w sposób oczywisty powinna być stwierdzona pismem, skoro na jej podstawie na rzecz powiernika (pозwanego) powierzający (powód) rozporządzał prawami o wartości znaczenie przekraczającej 2000 złotych, w szczególności jak twierdzi przekazał mu co najmniej 200.000 złotych na zakup akcji Spółki (...), przekazał akcje tej Spółki o takiej wartości, przekazał mu własne środki stanowiące cenę za zakup tych akcji przez Smithfield (...),

Inc. o wartości kilku milionów złotych, a następnie – zgodnie z twierdzeniami pozwu – przekazał akcje Spółki (...) o wartości od kilku do kilkunastu milionów złotych. Fakt zawarcia ewentualnej umowy powiernictwa w sprawie nie mógł być przy tym ustalony na podstawie zeznań świadków ani stron, a to z uwagi na to, że nie zachodził żaden wyjątek przewidziany w przepisie art. 74 § 2 k.c. Pozwany kilkakrotnie oponował co do dowodu z przesłuchania świadków na okoliczność zawarcia umowy, właśnie ze względu na regulację art. 75 § 1 k.c. W sprawie nie zachodziły też żadne szczególne okoliczności uzasadniające dopuszczenie tych dowodów, w szczególności nie było to uzasadnione bliskimi, czy rodzinnymi relacjami stron, ani możliwością pokrzywdzenia którejkolwiek z nich. Fakt zawarcia umowy nie był też uprawdopodobniony za pomocą pisma. Zdaniem Sądu I instancji za takie pismo nie może być uznane oświadczenia pozwanego z dnia 26 listopada 2005 roku, gdyż nie odnosi się ono w jakikolwiek sposób do umowy między stronami, a dotyczy wyłącznie zakupu akcji Spółki (...), bez odniesienia do umowy łączącej strony. Mimo zatem przeprowadzenia w sprawie dowodów z zeznań świadków i stron na okoliczność zawarcia umowy powiernictwa, dowody te – z uwagi na regulację art. 75 § 1 k.c. w brzmieniu sprzed dnia 25 września 2003 roku w związku z art. 74 § 1 i 2 k.c. w takim samym brzmieniu – nie mogły stanowić podstawy do ustalenia faktu zawarcia umowy powiernictwa, a co za tym idzie i treści tej umowy. Dokonując ustaleń faktycznych Sąd Okręgowy wskazał bowiem, że J. W. (1) w zakresie swojej działalności inwestycyjnej i giełdowej zachowywał się w sposób świadczący o wykonywaniu czynności powierniczych na rzecz powoda J. G., lecz nie ustalił faktu zawarcia między stronami umowy powiernictwa.

Po drugie, nawet gdyby uznać, że powyższe ograniczenia dowodowe nie mają w sprawie zastosowania, to przeprowadzone dowody i tak nie pozwalają na ustalenie treści umowy w zakresie wzajemnych praw i obowiązków stron. Powód bowiem skoncentrował się na udowodnieniu, że J. W. (1) był jego powiernikiem, lecz żaden ze świadków nie znał jakichkolwiek szczegółów ewentualnych ustaleń między stronami. Przeprowadzone dowody nie dały podstaw do ustalenia kiedy, w jakich okolicznościach, w jakiej formie i o jakiej treści zawarta została między stronami umowa powiernictwa, czy była to jedna umowa, czy kilka i jak dokładnie kształtował się zakres praw i obowiązków stron. Z zeznań świadków nie można nawet stwierdzić czy była to umowa zawarta pod tytułem odpłatnym, czy darmym, a zeznania stron w tym zakresie są skrajnie odmienne. Sąd Okręgowy zauważył nadto, że również zeznania samego powoda nie pozwalają na ustalenie dokładnej treści umowy, w szczególności zakresu zobowiązań pozwanego. W tym zakresie żądanie pozwu pozostaje nieudowodnione w rozumieniu art. 6 k.c. Brak wskazanych ustaleń nie pozwala na określenie zakresu zobowiązań pozwanego płynących z umowy, a co za tym idzie uniemożliwia uwzględnienie powództw wytoczonych w obu połączonych sprawach. Skoro bowiem pozwany był zarówno właścicielem środków pieniężnych przekazanych przez Smithfield (...), Inc. jako zapłata za kupno akcji Spółki (...), jak i – później – właścicielem akcji Spółki (...), to dla uwzględnienia żądań powoda koniecznym byłoby ustalenie istnienia i treści zobowiązania pozwanego (wynikającego z umowy powiernictwa) do zwrotnego przeniesienia na powoda konkretnej ilości środków pieniężnych lub akcji, w określonym czasie i – co bardzo istotne – za określoną kwotę pieniędzy lub bez takiej zapłaty. Samo, nawet uzasadnione, poczucie powoda, że jest właścicielem tych aktywów, nie czyni go ich właścicielem w świetle prawa i do żądania konkretnych zachowań od właściciela konieczne jest uzasadnienie prawne w postaci istniejącego zobowiązania pozwanego (powiernika) do takiego zachowania. Wskazane tu zagadnienie zapłaty za zwrotne przeniesienie praw dotyczy nieustalonej kwestii odpłatności umowy powiernictwa. Nie ulega bowiem wątpliwości, że pozwany przeniósł na powoda lub zgodnie z jego dyspozycją przelał na rzecz oznaczonych osób co najmniej część środków pieniężnych uzyskanych jako zapłata za akcje Spółki (...), z wyjątkiem tej części, za którą nabył akcje Spółki (...), których wydania powodowi ostatecznie odmówił. Pomijając już nawet fakt, czy transakcja ta znajdowała się w zakresie umowy pośrednictwa to nie jest wykluczone, że kwota ta stanowiła formę odpłatności za dokonanie przez J. W. (1) czynności powierniczych. Na skutek sprzedaży akcji Spółki (...) to na sprzedającym ciążyło zobowiązanie podatkowe w wysokości około 4.000.000 złotych, a posłużenie się przez powoda pozwanym do dokonania tej transakcji przesunęło ten obowiązek właśnie na pozwanego. Posłużenie się powiernikiem i tak oszczędzało powodowi obowiązkowi zapłaty około 2.000.000 złotych. Powyższa uwaga ma jednak marginalne znaczenie, wobec stwierdzenia, że zaoferowany przez strony, zwłaszcza przez powoda, materiał dowodowy nie pozwalał na ustalenie zakresu praw i zobowiązań stron płynących z umowy powiernictwa.

Zdaniem Sądu I instancji źródła zobowiązań pozwanego nie może stanowić nie tylko umowa powiernictwa, wobec nieustalenia jej treści, ale także i jego oświadczenie z dnia 26 listopada 2005 roku, które powołuje powód, jako

podstawę swoich roszczeń. Pomijając bowiem niejasne okoliczności sporządzenia tego oświadczenia i późniejsze pismo J. W. (1) o uchyleniu się od skutków tego oświadczenia, jako złożonego pod wpływem bezprawnej groźby. Sama analiza treści rzekomego oświadczenia woli, na podstawie którego pozwany miał się zobowiązać do nieodpłatnego przeniesienia na powoda własności 43.000 akcji Spółki (...) i stanowiącego podstawę powództwa o zobowiązanie do przeniesienia tych akcji i zapłatę odszkodowania z uwagi na zbycie ich w znacznej części przez pozwanego, wskazuje, że nie może być ono traktowane jako źródło takiego zobowiązania. Przedmiotowy dokument obejmuje pomieszanie oświadczenia wiedzy z oświadczeniem woli, z tym, że jako oświadczenie wiedzy jest oczywiście niezgodne z prawdą, a jako oświadczenie wiedzy oczywiście niekompletne.

Zdaniem Sądu Okręgowego, po pierwsze, we wskazanym oświadczeniu J. W. (1) stwierdza, że „kupił za pieniądze H. G. 53.000 akcji (...) SA na rzecz H. G. na jego rachunek w (...) Banku S.A.”. W tym zakresie mamy do czynienia nie z oświadczeniem woli, lecz z pewnym stwierdzeniem co do rzeczywistości, które jest niezgodne z faktami. Akcje Spółki (...) nie zostały kupione za pieniądze J. G., tylko za pieniądze samego J. W. (1), zdeponowane na jego rachunku w (...) Banku. Pieniądze te zostały przelane na ten rachunek przez Smithfield (...), Inc., jako zapłata za akcje, których właścicielem był J. W. (1). Nawet zatem, gdyby powyższe stwierdzenie w oświadczeniu interpretować jako źródło pochodzenia pieniędzy, to i tak jest ono fałszywe, gdyż pieniądze te nie należały wcześniej do powoda, tylko do amerykańskiej Spółki, która nabyła akcje Spółki (...). Bez względu jednak na interpretację, nie ulega wątpliwości, iż ta część oświadczenia podpisanego przez pozwanego jest wyłącznie oświadczeniem wiedzy, z którego nie wynikają jakiegokolwiek zobowiązania.

Druga część oświadczenia J. W. (1) zawiera jego oświadczenie woli, wskazujące, że „43.000 akcji (...) SA przeniesie na podmiot wskazany przez H. G.”. Oświadczenie to mogłoby być interpretowane jako zobowiązanie do zawarcia umowy przeniesienia akcji (ewentualnie na rzecz osoby trzeciej), jednak nie wskazuje ono jaka miała by to być umowa, w szczególności nie wiadomo, czy przeniesienie to miało być dokonane odpłatnie czy też pod tytułem darmym, a w takiej sytuacji, jaka kwota miała stanowić cenę akcji. Oświadczenie nie precyzuje więc, czy chodzić miało o umowę darowizny, czy umowę sprzedaży tych akcji. Istnieje zatem brak absolutnie podstawowych essentialia negotii umożliwiających skonstruowanie wzajemnych zobowiązań stron. Powód, wskazując podstawę żądania pozwu, zinterpretował to oświadczenie, jako zobowiązanie pozwanego do nieodpłatnego przeniesienia akcji, lecz interpretacja taka nie wynika ani z treści oświadczenia, ani okoliczności jego sporządzenia, ani pozostałych okoliczności sprawy. Zdaniem Sądu Okręgowego nie można też ustalić, zgodnie z art. 65 § 2 k.c., treści zobowiązania, a w szczególności zgodnego zamiaru stron i celu umowy, skoro strony nie prezentowały w tym czasie jakichkolwiek zgodnych zamiarów. Powód chciał przejąć akcje będące w posiadaniu pozwanego (przynajmniej część z nich, skoro oświadczenie dotyczy 43.000 z 53.000 akcji), prawdopodobnie nieodpłatnie, zaś pozwany nie chciał mu wydać tych akcji, uważając, że należą do niego. Oświadczenie z 26 listopada 2005 roku nie zawiera kluczowych elementów, na podstawie których mogło by stanowić źródło zobowiązania, a braku tego nie da się uzupełnić poprzez interpretację okoliczności towarzyszących spisaniu tego oświadczenia. Ten brak precyzji jest tym bardziej rażący, że – przynajmniej w zamyśle powoda – oświadczenie miało stać się podstawą do rozporządzenia papierami wartościowymi stanowiącymi równowartość kilkunastu milionów złotych. Sąd I instancji zwrócił nadto uwagę na brak w oświadczeniu spisanim przez pozwanego po interwencji powoda, jakiegokolwiek wzmianki co do odpłatności przeniesienia akcji koresponduje z brakiem zaoferowanych przez stronę powodową dowodów, w oparciu o które możliwe byłoby ustalenie, czy cała umowa powiernicza była zawarta pod tytułem odpłatnym, czy darmym, a jeśli była odpłatna, jaka zapłata należała się pozwanemu za wykonywanie czynności powierniczych na rzecz powoda.

Zdaniem Sądu Okręgowego zarówno w zakresie wzajemnych praw i obowiązków stron, jaki zakresu w jakim umowa powiernicza łączyła strony żądanie pozostaje nieudowodnione. Bezspornie negocjacje z firmą (...), Inc. co do warunków sprzedaży akcji Spółki (...), nabytych wcześniej od udziałowców Spółki (...), przeprowadzał powód i to on ustalił wyjątkowo korzystne warunki tej sprzedaży. Powyższe ustalenie nie oznacza jednak, że tylko powód był beneficjentem tej transakcji. Oprócz niego zyski ze sprzedaży akcji uzyskali K. B. (1) i inni udziałowcy Spółki (...). Akcje, które skupował powód, sprzedane zostały stronie amerykańskiej przez J. W. (1), jednakże w sprawie nie zostało ustalone, by wszystkie akcje sprzedane Smithfield (...), Inc. pozwany zakupił za fundusze uzyskane od J.

G.. Przeciwnie, powód nie zaprezentował żadnych dowodów na okoliczność przekazywania pozwanemu funduszy na zakup tych akcji, a z drugiej strony pozwany wykazał, że mógł mieć kwotę około 100.000 marek niemieckich z udzielonych mu przez osoby trzecie pożyczek. Brak dowodów na przekazanie przez powoda na rzecz pozwanego wszystkich środków, za które ten ostatni nabył akcje Spółki (...), w połączeniu z brakiem ustaleń co do treści wzajemnych praw i obowiązków stron stosunku powierniczego, w szczególności zakresu, w jakim pozwany wykonywać miał czynności powiernicze na rzecz powoda, w ocenie Sądu Okręgowego, nie pozwala na ustalenie, że wszystkie akcje Spółki (...), które J. W. (1) faktycznie kupił, nabyte zostały za środki powoda i że cała ta transakcja wchodziła w zakres umowy powierniczej. Nabycie tych akcji za środki własne pozwanego mogło dokonać się za wiedzą lub nawet bez wiedzy powoda, co w żaden sposób nie zmienia powyższego wniosku. Sytuacja taka oznacza bowiem, że w części, w której papiery wartościowe zakupione zostały przez pozwanego za własne środki, w ogóle nie doszło do nawiązania między stronami stosunku powiernictwa, skoro nie doszło do przeniesienia na pozwanego własności aktywów powoda (w postaci środków pieniężnych bądź akcji). Powód nie udowodnił także, że z ustaleń stron wynikało, że wszystkie akcje miały być nabyte za środki powoda (co rodziłoby możliwość rozważenia, nie dochodzonej w niniejszym postępowaniu, szkody z tytułu culpa in cotrahendo) i że pozwany zaciągnął względem niego skuteczne zobowiązanie do przeniesienia wszystkich środków uzyskanych za sprzedaż tych akcji stronie amerykańskiej. Jeżeli zaś część akcji zakupiona została za fundusze samego pozwanego, to oczywiście jemu należna była zapłata za tę część papierów wartościowych, która nie mogła być traktowana jako wchodząca w zakres czynności powierniczych. Tym samym nabycie przez J. W. (1) za własne fundusze akcji Spółki (...) nie było czynnością powierniczą i nie ma żadnych podstaw do żądania wydania tych akcji powodowi, skoro nie istnieje ku temu żaden tytuł prawny.

Jak uznał Sąd I instancji, potwierdzenie nieustalonego zakresu czynności powierniczych stanowią jeszcze dwa fakty. Po pierwsze, skup akcji Spółki (...) od udziałowców Spółki (...) nie odbywał się wyłącznie za fundusze powoda. Operował on, oprócz własnych środków, przynajmniej kwotą 1.000.000 dolarów amerykańskich otrzymaną od Smithfield (...), Inc., jeżeli nie jeszcze innymi środkami otrzymanymi od osób trzecich. W sprawie pojawił się bowiem wątek przekazania dodatkowo kwoty 6.000.000 dolarów amerykańskich na tę transakcję przez K. I. i M. Y.. Faktycznie zatem J. G. był raczej koordynatorem całej transakcji, niż jedynym inwestorem, który powierza własne środki powiernikom. Brak przy tym jakichkolwiek dowodów potwierdzających, od kogo pochodziły ewentualne środki przekazane J. W. (1) przez powoda. Po drugie, pośrednim dowodem na świadomość J. G., że część pieniędzy w transakcji mogła należeć do J. W. (1) (a w każdym razie tego, że umowa powiernictwa była odpłatna) jest treść projektu umowy przygotowanej przez Z. B. po podpisaniu przez pozwanego oświadczenia z dnia 26 listopada 2005 roku. Zgodnie z treścią projektu tej umowy J. W. (1) miał przenieść na Z. B. 44.000 akcji Spółki (...) za kwotę 440.000 złotych, której zapłatę sprzedający potwierdzał. Według projektu miało zatem dojść do zawarcia umowy sprzedaży akcji, a nie umowy darowizny, zaś pozwany miał potwierdzić otrzymanie środków w powyższej wysokości. Mimo, iż faktycznie powiernik, który miał przejąć akcje, Z. B., nie miał uiszczać na rzecz pozwanego żadnych pieniędzy, to jednak znamienne jest okoliczność, że nie sporządzono po prostu umowy darowizny akcji.

Podsumowując powyższe rozważania Sąd I instancji stwierdził, że strona powodowa co prawda wykazała, że między J. G. jako powierzającym, a J. W. (1) jako powiernikiem istniała relacja powiernicza, jednakże nie udowodniła jaka była treść umowy powierniczej, zwłaszcza w jej aspekcie prawnozobowiązaniowym, ani jaki był zakres relacji powierniczej. Oznacza to, że nie wykazano, iż wszystkie akcje Spółki (...), skupione od pracowników Spółki (...), a następnie sprzedane Smithfield (...), Inc. przez J. W. (1) nabyte zostały za środki J. G., nie wykazano, że wszystkie te akcje objęte były umową powierniczą, nie wykazano, jakie były wzajemne prawa i obowiązki stron umowy, a w szczególności, jakie były obowiązki powiernika, to jest, czy cała kwota uzyskana za sprzedaż akcji Spółki (...) miała być rozdysponowana zgodnie z wolą powoda, czy też tylko część tej kwoty, a jeżeli tak to jaka była to część, nie wykazano, czy umowa powiernicza była umową odpłatną, a jeżeli tak, to jakie wynagrodzenie z tytułu świadczenia usług powierniczych powinien otrzymać pozwany i wreszcie nie wykazano podstawy prawnej zobowiązania do przeniesienia przez pozwanego jako właściciela akcji Spółki (...) na rzecz J. G..

Tym samym roszczenie o zobowiązanie do przeniesienia akcji na rzecz powoda jest bezzasadne z uwagi na brak wykazania tytułu prawnego do takiego przeniesienia, w postaci ważnego zobowiązania wynikającego z umowy

powiernictwa lub jakiegokolwiek innej czynności prawnej. Skoro bezzasadnym jest powództwo o zobowiązanie do przeniesienia akcji, to tym bardziej o zapłatę kwoty stanowiącej równowartość tych akcji zbytych przez pozwanego. Pozwany był właścicielem akcji i mógł nimi dysponować według swojej woli. Roszczenie o zapłatę z tytułu częściowego zwrotu kwoty, która w 1999 roku wpłynęła na konto pozwanego od Smithfield (...), Inc. jako zapłata za akcje Spółki (...), które pozwany sprzedał, działając jako powiernik powoda także jest bezzasadne, skoro powód nie udowodnił, jaki był zakres umowy powiernictwa i czy była to umowa pod tytułem darmym, a zatem nie udowodnił, że cała cena sprzedaży akcji, w szczególności ponad tę kwotę, którą pozwany zadysponował zgodnie z wolą powoda, była objęta relacją powierniczą i powinna być przez pozwanego rozliczona zgodnie z wolą powoda.

Sąd Okręgowy podniósł nadto, że potencjalna umowa powiernicza stron jest także nieważna. Ocena ważności umowy powierniczej, jako umowy nienazwanej, opierać się musi na dyspozycji art. 353¹ k.c., zgodnie z którym strony zawierające umowę mogą ułożyć stosunek prawny według swego uznania, byleby jego treść lub cel nie sprzeciwiały się właściwości stosunku, ustawie ani zasadom współżycia społecznego. Jak wskazano w teoretycznych rozważaniach na temat umowy powiernictwa zawartych w uzasadnieniu Sądu I instancji, w obrocie występuje grupa umów powierniczych mająca na celu obejście prawa. Tym samym konieczne jest zatem rozważenie, czy umowa stron nie miała na celu obejścia ustawy. Powód bowiem nabywał akcje spółek notowanych na giełdzie przy udziale swoich powierników w celu ominięcia obowiązku informacyjnego, polegającego na zobowiązaniu inwestora, który zakupił ponad 5 % akcji spółki notowanej na giełdzie do poinformowania o tym fakcie pozostałych uczestników rynku kapitałowego, to jest konkretnej spółki oraz Komisji Papierów Wartościowych, a nadto w sytuacji zakupu ponad 50 % akcji, czyli pakietu kontrolnego, istniała konieczność tak zwanego wezwania, czyli oferty skierowanej do pozostałych akcjonariuszy w zakresie wykupienia ich akcji po cenie średniej z ostatnich 6 miesięcy. Obowiązująca w dacie zawarcia umowy powierniczej i dokonywania transakcji opisanych w uzasadnieniu ustawa z dnia 21 sierpnia 1997 r. Prawo o publicznym obrocie papierami wartościowymi (Dz. U. Nr 118 poz. 754 ze zm.). Zgodnie z art. 147 ust. 1 pkt. 1 tejsze ustawy, kto w wyniku nabycia akcji spółki publicznej osiągnął albo przekroczył 5% albo 10% ogólnej liczby głosów na walnym zgromadzeniu obowiązany jest zawiadomić o tym Komisję, spółkę oraz Urząd Ochrony Konkurencji i Konsumentów, w ciągu 4 dni od dnia dokonania zapisu na rachunku papierów wartościowych, wynikającego z nabycia akcji. Z kolei art. 149 ust. 1 ustawy stanowił, że kto zamierza nabyć akcje spółki publicznej w liczbie powodującej osiągnięcie lub przekroczenie odpowiednio 25%, 33% lub 50% ogólnej liczby głosów na walnym zgromadzeniu, jest obowiązany zawiadomić o tym Komisję i uzyskać jej zgodę na to nabycie. Niewątpliwie działanie powoda polegające na nabywaniu akcji przez powierników miało na celu obejście wskazanych nakazów ustawowych. Dzięki bowiem skupowaniu akcji przy udziale powierników, powód mógł nabywać pakiety akcji przekraczające progi wskazane w ustawie, jednakże bez wykonywania obowiązków związanych z przekroczeniem tych progów. Ponieważ czynność prawna stron w postaci umowy powiernictwa zmierzała do obejścia prawa, to była ona nieważna z mocy art. 58 § 1 k.c., gdyż czynność prawna sprzeczna z ustawą albo mająca na celu obejście ustawy jest nieważna. Nieważność, o której mowa w art. 58 § 1 k.c., jest nieważnością bezwzględną, co oznacza, że czynność prawna nie wywołała i nie mogła wywołać żadnych skutków prawnych objętych wolą stron. Nieważność powstaje z mocy samego prawa i datuje się od samego początku, a zatem od chwili dokonania nieważnej czynności. Na skutek nieważnej czynności prawnej nie powstają jakiegokolwiek zobowiązania, a jej dokonanie może co najwyżej rodzić po obu stronach czynności obowiązek zwrotu świadczeń wzajemnych. W realiach rozpoznawanej sprawy, skutkiem zobowiązaniowym po stronie pozwanego mogłoby być zatem jedynie konieczność zwrotu kwot, które dostał od powoda na zakup akcji Spółki (...), względnie nabytych za te środki akcji, ale tylko w części finansowanej przez powoda. Po sprzedaży akcji Spółki (...) firmie (...), Inc. nie ma po stronie pozwanego zobowiązania do zwrotu na rzecz powoda uzyskanych z tytułu transakcji środków, ponieważ nie stanowią one świadczenia powoda, lecz osoby trzeciej. Dodać trzeba, że kwoty zwrócone powodowi lub rozdysponowane zgodnie z jego wolą, wielokrotnie przekraczają kwoty otrzymane przez pozwanego od powoda na zakup akcji Spółki (...). Zdaniem Sądu Okręgowego brak jest po stronie pozwanego, jako właściciela akcji Spółki (...), obowiązku zwrotu na rzecz powoda pieniędzy z tytułu zbycia tych akcji, skoro jedyną podstawą do takiego zobowiązania mogłaby być umowa powiernictwa, a ta jest nieważna, zatem nie rodzi żadnych zobowiązań. Ta ustalenie przekłada się na brak obowiązku przekazania na rzecz powoda akcji Spółki (...), zakupionych za wskazane środki pieniężne.

Sąd Okręgowy uznał nadto, że roszczenie powoda o zapłatę kwoty 101.000 złotych tytułem częściowego zwrotu kwoty, która wpłynęła na konto pozwanego od firmy (...), Inc. jako zapłata za akcje Spółki (...) jest przedawnione. Jak wskazano w uzasadnieniu zaskarżonego wyroku, jeżeli przepis szczególny nie stanowi inaczej, termin przedawnienia wynosi lat dziesięć, przy czym bieg przedawnienia rozpoczyna się od dnia, w którym roszczenie stało się wymagalne. Jeżeli wymagalność roszczenia zależy od podjęcia określonej czynności przez uprawnionego, bieg terminu rozpoczyna się od dnia, w którym roszczenie stałoby się wymagalne, gdyby uprawniony podjął czynność w najwcześniejszym możliwym terminie (art. 118 k.c. i 120 § 1 k.c.). W rozpoznawanej sprawie zapłata dokonana przez firmę (...), Inc. w wysokości 10.191.341,13 zł za akcje Spółki (...), wpłynęła na rachunek pozwanego w dniu 12 sierpnia 1999 roku. Jeżeli zatem pozwany był zobowiązany wobec powoda do zwrotu tej kwoty, to – wobec braku ustalenia terminu zwrotu – powinna być ona zwrócona na wezwanie powoda, a zatem bieg terminu przedawnienia rozpoczął się w dniu, w którym uprawniony (powód) podjąłby czynność w najwcześniejszym możliwym terminie, to jest w dniu lub następnego dnia po wpłynięciu środków na rachunek pozwanego. Bieg terminu przedawnienia rozpoczął się zatem 13 sierpnia 1999 roku, a co za tym idzie roszczenie powoda o zwrot kwoty wpłaconej jako zapłata za akcje Spółki (...) uległo przedawnieniu w dniu 13 sierpnia 2009 roku. Tymczasem pozew, w którym powód dochodzi tego roszczenia, wpłynął do Sądu Okręgowego w Łodzi w dniu 23 października 2009 roku, czyli po upływie terminu przedawnienia. Ponieważ pozwany powołał się na zarzut przedawnienia to ta okoliczność powoduje brak możliwości uwzględnienia powództwa o zapłatę kwoty 101.000 złotych.

W tym stanie rzeczy Sąd Okręgowy w Łodzi wyrokiem z dnia 5 grudnia 2014 roku oddalił oba, połączone do wspólnego rozpoznania i rozstrzygnięcia, powództwa J. G. przeciwko J. W. (1) oraz w odniesieniu do każdego z nich, stosując wyrażoną w art. 98 § 1 k.p.c. zasadę odpowiedzialności za wynik procesu, dokonał odrębnego rozstrzygnięcia obciążając powoda obowiązkiem zwrotu kosztów na rzecz pozwanego w każdej sprawie.

Wyrok Sądu Okręgowego w Łodzi z dnia 5 grudnia 2014 roku w całości apelacją zaskarżył powód zarzucając rozstrzygnięciu:

1. naruszenie prawa procesowego mające wpływ na treść rozstrzygnięcia polegające na:

a) błędnej ocenie zeznań pozwanego J. W. (1) oraz świadków K. W. i J. P. (1) co do okoliczności rzekomego otrzymania przez pozwanego w roku 1997 pożyczki od świadków w łącznej kwocie 100.000 marek niemieckich na inwestycje zakupu akcji na polskim rynku kapitałowym z naruszeniem wyrażonej w art. 233 § 1 k.p.c. zasady swobodnej oceny dowodów z zeznań świadków i pozwanego bez wszechstronnego rozważenia zebranego w sprawie materiału w tym zwłaszcza odstępu 2 lat pomiędzy rzekomymi pożyczkami (rok 1997), a dokonywaniem transakcji zakupu akcji A. przez pozwanego (rok 1999), wieku pożyczkodawców w chwili udzielania kredytu i ich ówczesnych źródeł dochodów oraz zasadniczych wydatków inwestycyjnych (mieszkanie nabyte przez świadka J. P. z posiadanych oszczędności na krótko przed udzieleniem pożyczki pozwanemu),

b) dokonaniu z naruszeniem zasady swobodnej oceny dowodów wyrażonej w art. 233 § 1 k.p.c., bez wszechstronnego rozważenia zebranego w sprawie materiału zeznań świadka K. K. i powoda co do okoliczności dokonywania zakupu akcji A. przez pozwanego za środki powierzone mu przez powoda,

c) pominięcie, z naruszeniem obowiązku określonego w przepisach art. 316 § 1 k.p.c. i art. 328 § 2 k.p.c. oraz art. 229 k.p.c., ustalenia wynikającego z załączonego do akt sprawy przez powoda dowodu zawezwania przez powoda pozwanego w trybie art. 184 k.p.c. do zawarcia ugody przed upływem terminu przedawnienia roszczenia o zapłatę 101.000 złotych bowiem zawezwanie do próby ugodowej miało miejsce 2 lipca 2009 roku (co zostało wykazane załączonym do pozwu z 23 października 2009 roku dokumentem i przyznane przez pozwanego w odpowiedzi na pozew).

2. Naruszenie prawa materialnego poprzez:

a) naruszenie przepisów art. 118 k.c., art. 120 § 1 k.c. i art. 123 § 1 pkt 1 k.c. wobec przyjęcia, że dochodzone przez powoda roszczenie zapłaty kwoty 101.000 złotych uległo przedawnieniu z dniem 13 sierpnia 2009 roku i nie miało znaczenia (co w sposób dorozumiany wynika z przyjętego w rozstrzygnięciu stanowiska Sądu) przerwanie biegu przedawnienia wywołane zawezwaniem do próby ugodowej przed Sądem pozwanego przez powoda 2 lipca 2009 roku,

b) naruszenie przepisu art. 75 § 2 k.c. wobec nieuznania możliwości dowodzenia przez powoda warunków umowy powierniczej zawartej z pozwanym dowodami ze świadków i przesłuchania stron w sytuacji istnienia dowodu na piśmie z dnia 26 listopada 2005 roku określającego zobowiązanie pozwanego do przeniesienia na rzecz powoda 43.000 akcji (...) Spółki Akcyjnej w Ł. i zawierające w języku potocznym stwierdzenie pozwanego mające charakter oświadczenia wiedzy - podczas gdy dokument ten z pewnością zawiera ważne zobowiązanie pozwanego i jest w zakresie badania relacji w wykonaniu umowy powiernictwa pomiędzy stronami co najmniej początkiem dowodu na piśmie,

c) naruszenie przepisu art. 65 k.c. wobec przyjęcia, że oświadczenie pozwanego złożone pisemnie 26 listopada 2005 roku określające jego zobowiązanie do przeniesienia na rzecz powoda 43.000 akcji (...) Spółki Akcyjnej w Ł. nie może stanowić źródła ważnego zobowiązania pozwanego wobec powoda wobec braku możliwości ustalenia jaki był zgodny zamiar stron co do przeniesienia akcji na powoda w zakresie ustalenia jaki charakter miał mieć ta czynność - a przede wszystkim czy miała być odpłatna czy nie odpłatna - wobec braku określenia tych okoliczności w pisemnym oświadczeniu woli pozwanego,

d) naruszenie przepisu art. 353¹ k.c. i art. 58 § 1 k.c. wobec uznania zawartej przez strony umowy powierniczej za nieważną z powodu zawarcia jej w celu obejścia prawa a ściślej obowiązków nakładanych na osoby nabywające akcje w przepisach art. 147 i 149 ustawy z dnia 21 sierpnia 2007 roku Prawo o publicznym obrocie papierami wartościowymi.

W oparciu o powyższe zarzuty skarżący wniósł o zmianę zaskarżonego wyroku i w zakresie powództwa o wydanie akcji nakazanie pozwanemu J. W. (1) złożenia oświadczenia o treści: "J. W. (1) przenosi na rzecz J. G. prawa do 17.000 akcji Przedsiębiorstwa (...) S.A. w Ł. stanowiących zdematerializowane papiery wartościowe zarejestrowane w Krajowym Depozycie Papierów Wartościowych S.A. oznaczone kodem (...), które to przeniesienie następuje w częściowym wykonaniu uprzednio zaciągniętego przez J. W. (1) wobec J. G. zobowiązania przeniesienia prawa do tych akcji", oraz zasądzenie od pozwanego na rzecz powoda kwoty 12.520.473 złotych z ustawowymi odsetkami od dnia 28 czerwca 2006 roku do dnia zapłaty oraz kosztów postępowania za obie instancje.

Z kolei w zakresie powództwa o zapłatę kwoty 101.000 złotych skarżący wniósł o zmianę zaskarżonego wyroku i zasądzenie od pozwanego na rzecz powoda kwot 101.000 złotych z ustawowymi odsetkami od dnia 23 października 2009 roku do dnia zapłaty oraz kosztów postępowania za obie instancje.

W odpowiedzi na apelację J. W. (1) wniósł o oddalenie apelacji i zasądzenie kosztów postępowania apelacyjnego. Pozwany podniósł, że sam powód przyznał, że pomiędzy stronami nie została zawarta pisemna umowa powiernictwa, a w chwili gdy miała zostać zawarta obowiązywał art. 75 § 1 k.c., który wskazywał, że czynność prawna obejmująca rozporządzenie prawem, którego wartość przewyższa dwa tysiące złotych dla celów dowodowych powinna być stwierdzona pismem, a tym samym Sąd I instancji zasadnie przyjął, iż w niniejszym sporze zgodnie z art. 74 § 1 i 2 k.c. nie był dopuszczalny dowód ze świadków i przesłuchania stron na okoliczność zawarcia wskazanej wyżej umowy. Okoliczność ta nie ma jednak decydującego znaczenia, albowiem Sąd Okręgowy trafnie przyjął, że i tak, stosownie do dyspozycji art. 353¹ k.c., przedmiotowa umowa byłaby nieważna, gdyż naruszała obowiązujące w dacie jej zawarcia przepisy ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 roku Prawo o publicznym obrocie papierami wartościowymi (Dz. U. Nr 118, poz. 754 ze zm.). Zdaniem pozwanego powód nie może także skutecznie powoływać się na oświadczenie pozwanego złożone w dniu 26 listopada 2005 roku, gdyż powyższy dokument został sporządzony przez J. W. (1) pod wpływem groźby ze strony powoda i D. K. (2), a pozwany w ustawowym terminie skutecznie uchylił się od skutków prawnych powyższego oświadczenia

Sąd Apelacyjny zważył, co następuje:

W pierwszej kolejności Sąd Apelacyjny musi wskazać, że przedmiotem rozstrzygnięcia objętego zaskarżonym wyrokiem są dwie odrębne sprawy i w odniesieniu do każdej zapadło osobne orzeczenie. Połączenie w trybie art. 219 k.p.c. kilku oddzielnych spraw w celu ich łącznego rozpoznania lub także rozstrzygnięcia ma zasadniczo charakter techniczny (postanowienie Sądu Najwyższego z dnia 6 grudnia 1973 r., I PZ 71/73, L.). Takie połączenie nie oznacza, że jest tworzona jedna nowa sprawa, a wręcz przeciwnie połączone sprawy zachowują swą odrębność i nadal pozostają odrębnymi sprawami. To z tych względów wyrok Sądu Okręgowego w Łodzi z dnia 5 grudnia 2014 roku zawiera osobne rozstrzygnięcia co do każdej z połączonych spraw (wyrok Sądu Najwyższego z dnia 22 września 1967 r., I CR 158/67, L.; postanowienie Sądu Najwyższego z dnia 23 grudnia 2012 r., I Cz 164/11, L.; postanowienie Sądu Najwyższego z dnia 29 stycznia 2014 r., II UZ 69/13, L.). Zasadzie tej czyni zadość zaskarżony wyrok, przez co jego sentencja zawiera odrębne rozstrzygnięcie w zakresie powództwa o nakazanie złożenia oświadczenia woli i odrębne rozstrzygnięcie w zakresie powództwa o zasądzenie kwoty 101.000 złotych.

Z kolei wniesiona przez profesjonalnego pełnomocnika powoda apelacja, wskazuje wprawdzie, że wyrok z dnia 5 grudnia 2014 roku został zaskarżony w całości, ale nie określa, które zarzuty apelacyjne kierowane są do rozstrzygnięcia konkretnej, połączonej do wspólnego rozpoznania i rozstrzygnięcia sprawy. Jak się jednak wydaje zarzuty dotyczące przedawnienia odnoszą się wyłącznie do rozstrzygnięcia dokonanego w zakresie powództwa o zasądzenie kwoty 101.000 złotych, albowiem tylko w odniesieniu do tego roszczenia Sąd I instancji oddalił powództwo z uwagi zaistniałe przedawnienie. Powyższy brak precyzji w zredagowaniu wniesionego środka zaskarżenia, oblił Sąd Apelacyjny, celem zapewnienia przejrzystości rozważań, do odrębnego odniesienia się do zarzutów skarżącego w odniesieniu do każdej z rozpoznanych łącznie spraw.

I. Sprawa o zobowiązanie do złożenia oświadczenia woli.

Apelacja powoda nie jest zasadna.

Sąd Apelacyjny w pierwszej kolejności musi wskazać, że powództwo wniesione w niniejszej sprawie uległo w toku postępowania modyfikacji. Pierwotnie bowiem powód żądał nakazania J. W. (1) złożenia oświadczenia woli, na podstawie którego przeniesie na powoda prawa do 53.000 akcji Przedsiębiorstwa (...) Spółki Akcyjnej z siedzibą w Ł., co miało nastąpić w wykonaniu zobowiązania zaciągniętego przez J. W. (1) względem J. G.. W dniu 15 lutego 2008 roku powód zmienił powództwo w ten sposób, że zażądał od pozwanego złożenia powyższego oświadczenia woli jedynie w zakresie 17.100 akcji Spółki (...), a wobec zbycia w toku sporu przez J. W. (1) pozostałej części akcji, wniósł o zasądzenie od pozwanego kwoty 12.520.473 złotych, która to kwota stanowi iloczyn liczby zbytych akcji i kwoty 2,73 zł, stanowiącej maksymalny kurs za jedną akcję Spółki (...) po dniu wniesienia pozwu. Powód nadto wskazał, że w związku z dokonanym w dniu 21 sierpnia 2007 roku przez Zarząd Krajowego Depozytu Papierów Wartościowych podziałem (splitem) akcji Spółki (...) liczba akcji zwiększyła się przy zastosowaniu mnożnika 100 w ten sposób, że jedna akcja przed podziałem jest obecnie równoważna nowym 100 akcjom.

Skarżący podnosi zarzuty dotyczące naruszenia prawa procesowego, to jest art. 233 § 1 k.p.c. W pierwszej kolejności należy zatem odnieść się do jego treści, bowiem tylko prawidłowo ustalony stan faktyczny daje podstawę do kontroli poprawności zastosowania prawa materialnego. Ustalony przez Sąd Okręgowy stan faktyczny Sąd Apelacyjny przyjął za własny bowiem wyprowadzony on został z dowodów, których ocena odpowiada wszelkim wskazaniom powołanego wyżej przepisu. Ocena wiarygodności i mocy dowodów jest podstawowym zadaniem sądu orzekającego, wyrażającym istotę sądownictwa, a więc rozstrzygnięcia kwestii spornych w warunkach niezawisłości, na podstawie własnego przekonania sędziego przy uwzględnieniu całokształtu zebranego materiału (wyrok Sądu Najwyższego z dnia 16 lutego 1996 r., II CRN 173/95, Lex nr 1635264). Skuteczne przedstawienie zarzutu naruszenia przez sąd art. 233 k.p.c. wymaga wykazania, że sąd uchybił zasadom logicznego rozumowania, lub doświadczenia życiowego, to bowiem jedynie może być przeciwstawione uprawnieniu sądu do dokonania swobodnej oceny dowodów. Nie jest natomiast wystarczające przekonanie strony o innej niż przyjął wadze (doniosłości) poszczególnych dowodów i ich odmiennej ocenie niż ocena sądu (orzeczenia Sądu Najwyższego: z 5 dnia sierpnia 1999 r., II UKN 76/99, OSNAPiUS 2000, nr 19, poz.732; z dnia

10 kwietnia 2000 r., V CKN 17/2000, OSNC 2000, nr 10, poz. 189; z dnia 10 stycznia 2002 r., II CKN 572/99, Lex nr 53136; z dnia 27 września 2002 r., II CKN 817/00, Lex nr 56096).

Zarzut naruszenia art. 233 § 1 k.p.c. apelujący utożsamia w istocie z twierdzeniem, że zebrany w sprawie materiał dowodowy nie pozwala na przyjęcie, iż zakup akcji Spółki (...) przez powoda nie został dokonany z jego własnych środków, to jest pożyczek udzielonych mu przez ojca i znajomego J. P. (1) w łącznej wysokości 100.000 marek niemieckich, a z środków, które na zakup tych akcji pozwanemu przekazał powód. O ile jednak skarżący kwestionuje okoliczności i samo udzielenie tychże pożyczek to jednak nie przedstawia jakichkolwiek wiarygodnych dowodów pozwalających na ustalenie daty i sposobu przekazania pieniędzy na ten cel J. W. (1).

Zdaniem apelującego na powyższą okoliczność miałyby wskazywać zeznania świadka K. K., a zatem osoby która w latach 1999-2003 roku mieszkała wspólnie z powodem i ma z nim dziecko. Wskazany świadek jako jedyny twierdził, że widział pisemną umowę powiernictwa zawarta pomiędzy stronami, czego nie potwierdził nawet powód, a Sąd I instancji w uzasadnieniu zaskarżonego wyroku jednoznacznie wskazał, że te okoliczności podważają wiarygodność zeznań K. K.. W zakresie przekazywania pozwanemu przez powoda pieniędzy na zakup akcji wskazany świadek podczas rozprawy w dniu 9 czerwca 2009 roku zeznała, że (k. 424v.): "Ja miałam akcje P. i E.. Były to akcje kupowane za pieniądze G.. Byliśmy tylko figurantami. Moja rola była taka jak J.. Wielokrotnie widziałam jak H. - powód - dawał mu - pozwanemu - pieniądze, płacił za niego w restauracjach, pożyczał mu samochody, płacił za benzynę." i dalej: "J. nigdy nie miał pieniędzy, zawsze był na utrzymaniu H.. Nigdy nie miał stałej pracy, taka dusza artysty. Pożyczał pieniądze i nie oddawał." i dalej: "G. przekazywał W. pieniądze w gotówce." Z kolei podczas rozprawy w dniu 13 maja 2011 roku, świadek K. K. zeznała (k. 725): "H. za naszym pośrednictwem kupował akcje różnych firm, taka była nasza rola. Wszystkie pieniądze na zakup akcji należały do H. G. (2). Ja fizycznie nie dostawałam żadnych pieniędzy do ręki. Środki którymi dysponowałam, nie należały do mnie, były H. G. (2). Taka sama umowa była jeśli chodzi o J. W. (3). Z tego co wiem była to umowa pisemna i było też wiele rozmów na ten temat. Ja nie dostawałam wynagrodzenia za te czynności. J. dostawał jakieś drobne kwoty pieniędzy.". Z kolei przesłuchany w charakterze strony J. G. zeznał, że (k. 1655-1556): "Konieczne było otwarcie rachunku bankowego, z którego potem przelewało się pieniądze na rachunek maklerski, w międzyczasie prowadziłem przejęcie wielu Spółek i korzystałem z usług wielu powierników. W przypadku transakcji A., byłem z kilku powodów zmuszony do użycia powierników (....) Ja potrzebowałem większą ilość powierników, ponieważ była również druga bariera, która powodowała, że skumulowanie 50% powodowało konieczność tzw. wezwania, czyli wykupienia pozostałych akcjonariuszy po cenie średniej z 6 miesięcy. To wiązało się ze zdjęciem spółki z giełdy. Do przejścia danej spółki potrzebowałem kilkunastu powierników." i dalej: "Ja zaprowadziłem pozwanego do (...) Banku (...), do D. Bankowości Prywatnej, tam go przedstawiłem pani Rajcy i powiedziałem, że jest to osoba niezamożna, a chce dla niego otworzyć rachunek powierniczy i że na ten rachunek będą wpływały pewne pieniądze.". Zestawienie powyższych wyjaśnień nie pozwala na stwierdzenie, że to powód przekazał pozwanemu pieniądze na zakup uprawnień od pracowników Spółki (...), które następnie dawały prawo do nabycia akcji Spółki (...). Po pierwsze z ustalonego w sprawie stanu faktycznego wynika jednoznacznie, że J. G. nigdy nie dokonał jakiegokolwiek wpłaty na rachunek pozwanego w (...) Banku. Po drugie sam powód nie wskazuje na okoliczności w jakich miało nastąpić potencjalne przekazanie powyższych środków, ani nawet nie określa ich wysokości. Po trzecie wreszcie wierzyciel przekazując pozwanemu środki winien zachować się racjonalnie i zgodnie z minimalnym modelem należytej staranności, a zatem żądać od pozwanego pokwitowania przekazanych środków, wystawienia weksla, czy też innej formy zabezpieczenia. Zdaniem Sądu Apelacyjnego, jak wynika z analizy wyżej wskazanych zeznań świadka K. K. i przesłuchania powoda trudno uznać by, jak twierdzi sam J. G., korzystając z usług kilkunastu powierników przekazywał im środki na nabycie akcji bez jakiegokolwiek zabezpieczenia, czy choćby pokwitowania. Pamiętać także należy, że ówczesnie obowiązujący art. 75 § 1 k.c. dla celów dowodowych nakazywał zachowanie formy pisemnej dla czynności prawnych powyżej 2.000 złotych.

Wprawdzie żądanie pozwu dotyczy bezpośrednio akcji Spółki (...) to jednak powód na mocy art. 6 k.c. powinien w niniejszym postępowaniu bezwzględnie wykazać, że to za jego środki pozwany zakupił uprawnienia od pracowników Spółki (...), które następnie dawały prawo do nabycia akcji Spółki (...). Taka okoliczność nie została przez powoda udowodniona. W obecnym stanie prawnym, przy uwzględnieniu nowelizacji procedury cywilnej dokonanej ustawą

z dnia 1 marca 1996 roku o zmianie Kodeksu postępowania cywilnego, rozporządzeń Prezydenta Rzeczypospolitej - Prawo upadłościowe i Prawo o postępowaniu układowym, Kodeksu postępowania administracyjnego, ustawy o kosztach sądowych w sprawach cywilnych oraz niektórych innych ustaw (Dz. U. Nr 43, poz. 189 ze zm.), rzeczą sądu nie jest zarządzenie dochodzeń w celu uzupełnienia lub wyjaśnienia twierdzeń stron i wykrycia środków dowodowych pozwalających na ich udowodnienie, gdyż sąd z mocy art. 232 k.p.c. nie jest zobowiązany do przeprowadzenia z urzędu dowodów zmierzających do wyjaśnienia okoliczności istotnych dla rozstrzygnięcia sprawy. Obowiązek przedstawienia dowodów zgodnie z art. 3 k.p.c. spoczywa na stronach, a ciężar udowodnienia faktów mających dla rozstrzygnięcia sprawy istotne znaczenie z mocy art. 227 k.c. spoczywa na stronie, która z faktów tych wywodzi skutki prawne (wyrok Sądu Najwyższego z dnia 17 grudnia 1996 r., I CKU 45/96, OSN 1997, Nr 6-7, poz. 76).

Warunkiem zastosowania przez sąd reguły ciężaru dowodu jest stwierdzenie, czy udowodniono fakty, z których strona wywodzi skutki prawne. Dowód każdego faktu prawnego (zarówno prawotworzącego, jak i pozostałych) jest dowodem głównym, a strona przeciwna może posłużyć się dowodem przeciwnym, który polega jedynie na wykazaniu, że twierdzenia przeciwnika są wątpliwe (nie zostały udowodnione). Nie musi ona dowodzić przeciwności faktu prawnego. Udany dowód przeciwny oznacza, że przeciwnik nie przeprowadził skutecznie dowodu głównego. Taka sytuacja ma miejsce w niniejszym postępowaniu, albowiem to powód winien bezwzględnie wykazać przekazanie pieniędzy pozwanemu, a okoliczność ta nie została wykazana.

Apelacja jednak całkowicie pomija tę kwestię, a koncentruje się na dowodach przeprowadzonych na wniosek pozwanego wskazujących na okoliczność, że nabycie akcji przez J. W. (1) nastąpiło z środków uzyskanych z pożyczek, które to twierdzenia skarżący próbuje podważyć. Działanie takie jest w istocie niezasadnym odwróceniem ciężaru dowodu. Jak już wskazano wyżej, to powód winien wykazać, że dostarczył pozwanemu środki w kwocie, co najmniej 75.000 złotych, za które pozwany nabył akcje Spółki (...), a których odsprzedaż firmie (...), Inc. wygenerowała dochód w kwocie 2.000.000 złotych, a tej okoliczności J. G. nie wykazał.

Sąd Apelacyjny dokonał jednak analizy dowodów wskazujących na udzielenie pozwanemu pożyczek. Z ustaleń Sądu I instancji wynika bowiem, że pozwany pożyczyciel od zamieszkałych w Niemczech J. P. (3) i własnego ojca kwoty po 50.000 marek niemieckich. Treści zeznań J. P. (3) jednoznacznie wskazuje (k. 108v-110), że w 1997 roku "J. W. (1) powiedział mi, że ma kolegę, który zajmuje się inwestycjami. Ja miałem pieniądze i pożyczyłem mu 50 tys. marek. On chciał na akcje. Pozwany powiedział, że będzie mu pomagał kolego który się zna." Z dalszych zeznań świadka P. wynika, że przekazanie pieniędzy odbyło się w obecności A. Ś., a żona świadka nie była obecna przy tej czynności, ale była obecna gdy J. P. (4) "odbierał pieniądze z zysków." Dalej świadek stwierdził: "Nie ustalaliśmy % natomiast było mówione, że będę miał jakiś zysk z tego." Istnienie powyższej pożyczki potwierdza także pisemne oświadczenie pozwanego z dnia 25 lutego 1999 roku (k. 94), w którym J. W. (1) oświadczył, że otrzymał od świadka nieprocentowaną pożyczkę w kwocie 50.000 marek niemieckich, pieniądze przeznaczone są na wspólną inwestycję na rynku akcyjnym. J. P. (1) od 2 roku życia mieszka w Niemczech, a od roku 1986 pracuje i zarabiał ponad 3.000 marek miesięcznie. W 1995 roku z własnych pieniędzy oraz darowizny od rodziców w kwocie 30.000 marek niemieckich nabył za kwotę 70.000 marek niemieckich. Następnie założył rodzinę, żona pracowała i zarabiała miesięcznie 2.000 marek niemieckich. Dokonanie powyższej pożyczki potwierdzają zeznania świadka K. W., który stwierdził także, że J. P. (3) nie jest osobą biedną, a nadto potwierdził uzyskiwanie przez pożyczkodawcę zysków w ze sprzedaży akcji, których to czynności bezpośrednio dokonywał pozwany.

Z kolei z zeznań brata pozwanego, świadka K. W. wynika, że ich ojciec jest osobą majątną, a jego dochód w czasie dokonania pożyczki wynosił 200.000 - 300.000 marek niemieckich rocznie. Ja wskazał tenże świadek (k. 195v. - 196): "Skończyło się tak, że ojciec pożyczyciel bratu 50.000 marek. Były one przekazywane w domu. Ojciec wypłacił pieniądze z banku (...). Świadkiem przekazywania pieniędzy była moja matka, wujek." i dalej: "Wiem, że G. powiedział bratu, że jak w to zainwestuje, to będzie miał ogromne zyski. Wiem że G. robił sugestie od wielu lat, że J. ma zainwestować na jego wskazanie." Także i te zeznania, co potwierdzają przez pozwanego środków na zakup akcji.

Również, wbrew twierdzeniom apelującego, Prezes Zarządu Spółki A. K. B. (1), który bezpośrednio zawierał z pozwanym umowę zbycia akcji przesłuchany w charakterze świadka podczas rozprawy w dniu 17 kwietnia 2007 roku

zeznał między innymi, że (k. 96v-99): "W 1999 roku sprzedałem pozwanemu 150 sztuk akcji (...) SA za 500 zł za sztukę. Pozwany zapłaciła gotówką. (...) Pamiętam, że pozwany był na spotkaniu kiedy sprzedawaliśmy swoje akcje. Nie wiem czy pozwany sprzedał swoje akcje, podejrzewam, że był po to żeby sprzedać. Świadkiem tego nie byłem. (...) Podejrzewam, że pozwanemu doradził pan G. nabycie tych akcji. (...) Nie wiem skąd pozwany miał pieniądze na zakup akcji. (...) Do grupy G. należeli Spółka (...) z o.o., M. J. i pan G.. Być może była tam też K. J.. (...) Ja sprzedałem akcje panu W. bo prosił mnie o to pan G.. Ja nie znam ustaleń między powodem i pozwanym." W tym stanie rzeczy trudno uznać za trafny zarzut apelacji, że: "Okoliczność, że transakcja pomiędzy pozwanym a K. B. w zakresie kupna akcji A. nie była czyniona na rzecz powoda nie potwierdza też zeznanie świadka K. B." Analiza cytowanych zeznań świadka B. prowadzi do całkowicie odmiennego wniosku, gdyż wskazany świadek nie łączy osoby pozwanego z "grupą G.", a zatem podmiotami, które był powiernikami powoda przy tej transakcji.

W tym miejscu Sąd Apelacyjny musi wskazać, że strony sporu łączyła długa znajomość, a nawet zażyłość. Jak zeznał przesłuchany w charakterze świadka, były pełnomocnik powoda, radca prawny Z. B. (k. 288): "Pozwanego poznałem przez powoda około 2000 r. dotyczyło to transakcji związanych z częścią placu (...) w W.. Powód ustanowił pozwanego pełnomocnikiem dla innej osoby fizycznej w ramach powiernictwa w celach nabycia prawa wieczystego użytkowania części placu. Wiedziałem, że pozwany świadczy na rzecz powoda różne usługi np. sprowadza i kupuje samochód dla powoda. Nie wiem kto figurował w dokumentach jako właściciel i nabywca i na jakiej zasadzie to funkcjonowało, nadto świadczył też usługi w zakresie nabywania akcji spółek kapitałowych na rzecz powoda". To właśnie te zeznania i zaznania K. K. najlepiej obrazują pełne relacje stron, choć nie były objęte ustaleniami faktycznymi Sądu I instancji.

Dopuszczenie się obrazy art. 233 § 1 pkt 1 k.p.c. przez sąd może polegać albo na przekroczeniu granic swobody oceny wyznaczonej logiką, doświadczeniem, zasadami nauki albo też na niedokonaniu przez sąd wszechstronnego rozważenia sprawy. W tym drugim przypadku wyciągnięte przez sąd wnioski mogą być logiczne i zgodne z doświadczeniem życiowym, jednakże sąd czyni je w oparciu o część materiału dowodowego, a pozostałą część tego materiału, która pozwoliłaby na wyciągnięcie innych wniosków, pomija. Swobodna ocena dowodów rozumiana jak wyżej jest prawem sądu orzekającego - stąd kontrola prawidłowości tej oceny dokonywana przez sąd odwoławczy musi być z reguły ostrożna, pamiętać bowiem należy o tym, iż sąd odwoławczy w tym zakresie dokonuje prawidłowości oceny dowodów, których sam nie przeprowadził (wyrok Sądu Najwyższego z dnia 27 września 2002 r., II CKN 817/00, Lex nr 56906; wyrok Sądu Najwyższego z dnia 27 września 2002 r., IV CKN 1316/00, Lex nr 80273, wyrok Sąd Apelacyjny w Białymstoku z dnia 3 października 2012 roku, I ACa 435/12, Lex nr 1223148). Aby uniknąć zarzutu powierzchowności oceny dowodów Sąd Apelacyjny dokonał własnej analizy treści zeznań świadków, które zdaniem skarżącego są niewiarygodne, bądź jednoznacznie wskazują, że J. W. (1) nabył akcje Spółki (...) (A.) ze środków przekazanych mu przez powoda. Powyższa analiza nie prowadzi do uwzględnienia wniosków powoda, a wręcz przeciwnie potwierdza prawidłowość ustaleń Sądu I instancji, że pozwany za własne środki w kwocie 75.000 złotych nabył 150 sztuk akcji A..

W ocenie Sądu Apelacyjnego omówiony wyżej materiał dowodowy, oceniony w kontekście wszystkich okoliczności sprawy, nie dawał podstawy do przyjęcia, że strony zawarły umowę, bądź umowy, zgodnie z którymi pozwany zobowiązał się w swoim imieniu lecz na rzecz powoda i za jego środki kupować akcje spółek. Należy zwrócić uwagę, że przedmiotem rozpoznawanej sprawy są akcje Spółki (...), ale powód wywodzi swe roszczenia z działania pozwanego jako powiernika już w chwili zakupu akcji Spółki (...) (A.). Trudno przyjąć zatem by w tym czasie, skarżący antycypował zakup akcji Spółki (...), a zatem by strony łączyła - jak twierdzi skarżący - jedna umowa powiernicza. Powód w żaden sposób nie uzasadnia tej argumentacji, co więcej nie wskazuje nawet czy była to umowa odpłatna, czy darna. Po sprzedaży akcji Spółki (...) można przyjmować, że J. W. (1) dokonywał na rzecz powoda jedynie drobnych czynności powierniczych. W szczególności dotyczyły one wypłat z konta w (...) Banku. To bowiem na rachunek pozwanego wpłynęły środki ze sprzedaży akcji Spółki (...) w kwocie 10.191.341,13 złotych, a przelewy z tych środków były dokonywane zgodnie z dyspozycjami powoda, przy przyjęciu, że kwota 2.000.000 złotych była zyskiem pozwanego ze sprzedaży powyższych akcji. To te środki później pozwany zainwestował w zakup akcji Spółki (...), która to inwestycja także została mu polecona przez powoda. Natomiast z pewnością nie można uznać, że strony łączyła relacja powiernictwa w zakresie nabycia akcji Spółki (...) (A.), a to z tej przyczyny, że materiał dowodowy sprawy nie pozwala

na przyjęcie, że na zakup tychże akcji powód przekazał pozwanemu jakiekolwiek środki. Ciężar udowodnienia tej okoliczności spoczywał na apelującym, a J. G. mu nie sprostał.

Z materiały dowodowej sprawy wynika, że pozwany wykonywał na zlecenie powoda czynności, które można uznać za powiernicze to jest pośredniczył w zakupach nieruchomości, nabywał samochody, czy też założył w Republice Cypryjskiej spółkę, która była niezbędna do realizacji inwestycji powoda, ale te okoliczności nie mają znaczenia dla niniejszego postępowania.

Zdaniem Sądu Apelacyjnego także niezasadne są zawarte w apelacji zarzuty naruszenia prawa materialnego.

Skarżący zarzucił rozstrzygnięciu naruszenie przepisu art. 353¹ k.c. i art. 58 § 1 k.c. wobec uznania Sąd I instancji zawartej przez strony umowy powierniczej za nieważną z powodu zawarcia jej w celu obejścia prawa, a ściślej obowiązków nakładanych na osoby nabywające akcje w przepisach art. 147 i 149 ustawy z dnia 21 sierpnia 2007 roku Prawo o publicznym obrocie papierami wartościowymi (Dz. U. Nr 118 poz. 754 ze zm.). Powyższy zarzut nie zawiera jednak w treści apelacji żadnego uzasadnienia, a zatem Sąd Apelacyjny w istocie nie jest w stanie odnieść się merytorycznie do tak sformułowanego twierdzenia skarżącego, poza wskazaniem, że Sąd I instancji trafnie uznał, że ewentualne umowy powiernicze, które naruszają cytowane przepisy dotknięte są sankcją bezwzględnej nieważności. Sąd Okręgowy trafnie odwołując się do stanowiska judykatury wskazał, że umowa, w której jedna strona zobowiązuje się wobec drugiej do nabycia we własnym imieniu, ale na jej rachunek, określonych praw majątkowych, może być w konkretnych okolicznościach uznana za czynność prawną zmierzającą do obejścia ustawy i tym samym nieważną z mocy art. 58 § 1 k.c. W szczególności za taką czynność prawną może być uznana umowa, w której kontrahent cudzoziemca niemogącego uzyskać zezwolenia wymaganego przez ustawę z 1920 roku o nabywaniu nieruchomości przez cudzoziemców zobowiązuje się do nabycia na rachunek cudzoziemca prawa objętego wspomnianym wymaganiami (wyrok Sądu Najwyższego z dnia 23 stycznia 2014 r., II CSK 264/13). W świetle dominującego stanowiska, za czynności sprzeczne z ustawą należy uznać również czynności o celu sprzecznym z ustawą (wyrok Sądu Najwyższego z dnia 4 sierpnia 2005 r. II UK 320/04, OSN 2006, Nr 7-8, poz. 122; wyrok Sądu Najwyższego z dnia 28 października 2005 r. II CK 174/05, OSN 2006, Nr 9, poz. 149). Powyższą konstrukcję jednoznacznie potwierdza art. 353¹ k.c. Chodzi tu bowiem o konkretny, zindywidualizowany cel stosunku prawnego, objęty świadomością stron, którego osiągnięciu służyć ma dokonywana czynność, chociaż niekoniecznie musi być on *expressis verbis* wskazany w treści czynności. Konieczny jest natomiast związek pomiędzy celem, a treścią dokonywanej czynności. Bezsparnie celem wskazywanych przez skarżącego umów powiernictwa miała na celu ominiecie skutków przekroczenia progów kapitałowych określonych w art. 147 i 149 ustawy z dnia 21 sierpnia 2007 roku Prawo o publicznym obrocie papierami wartościowymi w brzmieniu obowiązującym w dacie nabycia akcji. Powyższy zarzut ma jednak w sprawie wyłącznie teoretyczny charakter, gdyż Sąd Apelacyjny przyjmuje, że między stronami nie doszło do zawarcia umowy (umów) powiernictwa, a działania pozwanego na zlecenie powoda można uznać, co najwyżej za czynności powiernicze (dysponowanie rachunkiem bankowym dla dokonania wpłaty należności za akcje).

Skarżący w treści apelacji formułuje zarzut naruszenia art. 75 § 2 k.c. wskazując, że "wobec nieuznania możliwości dowodzenia przez powoda warunków umowy powierniczej zawartej z pozwanym dowodami ze świadków i przesłuchania stron w sytuacji istnienia dowodu na piśmie z dnia 26 listopada 2005 roku określającego zobowiązanie pozwanego do przeniesienia na rzecz powoda 43.000 akcji (...) Spółki Akcyjnej w Ł. i zawierające w języku potocznym stwierdzenie pozwanego mające charakter oświadczenia wiedzy - podczas gdy dokument ten z pewnością zawiera ważne zobowiązanie pozwanego i jest w zakresie badania relacji w wykonaniu umowy powiernictwa pomiędzy stronami co najmniej początkiem dowodu na piśmie,". Jak się jednak wydaje apelujący mylnie wskazał podstawę prawną przedmiotowego zarzutu, która winna być określona jako art. 74 § 2 k.c. To bowiem ten przepis dopuszcza mimo niezachowania formy pisemnej dla celów dowodowych dowód z zeznań świadków lub z przesłuchania stron. Zdaniem Sądu Apelacyjnego rozważania Sądu I instancji w tym zakresie zasługują na całkowitą aprobatę, podobnie jak przeprowadzona w oparciu o dyspozycje art. 65 k.c. analiza pisemnego oświadczenia pozwanego złożonego w dniu 26 listopada 2006 roku. Trafnie wskazał Sąd Okręgowy, że pismo zawierające oświadczenie pozwanego z

dnia 26 listopada 2005 roku nie może być uznane za uprawdopodobniające istniejący między stronami stosunek powiernictwa, gdyż nie odnosi się ono w jakikolwiek sposób do takiego stosunku, a dotyczy wyłącznie zakupu akcji Spółki (...), bez odniesienia do umowy łączącej strony. Mimo zatem przeprowadzenia w sprawie dowodów z zeznań świadków i stron na okoliczność zawarcia umowy powiernictwa, dowody te – z uwagi na regulację art. 75 § 1 k.c. w brzmieniu sprzed dnia 25 września 2003 roku w związku z art. 74 § 1 i 2 k.c. także w takim samym brzmieniu – nie mogły stanowić podstawy do ustalenia faktu zawarcia umowy powiernictwa, a co za tym idzie i treści tej umowy. Zauważyć należy, że przedmiotowe oświadczenie jeśli nawet nie zostało złożone w warunkach groźby bezprawnej, to co najmniej zostało wymuszone. Odwoływanie się zatem do pisma sporządzonego w takich okolicznościach uznać należy za nieracjonalne, gdyż z dużą dozą prawdopodobieństwa można przyjąć, że gdyby nie zaistniała okoliczności pozwany nie sporządziłby przedmiotowego dokumentu. Pamiętać jednak należy przede wszystkim, że aby nawet rozważać ewentualność powiernictwa, którego upatruje powód w tym oświadczeniu, to w pierwszej kolejności J. G. musiałby udowodnić, że za jego środki pozwany nabył akcje Spółki (...) (A.), to bowiem pieniądze ze sprzedaży tych akcji firmie (...), Inc. pozwalały na zakup akcji Spółki (...). Ta okoliczność nie została wykazana, a zakup powyższych akcji Spółki (...) nastąpił z własnych funduszy pozwanego, a zysku ze sprzedaży tych akcji, nabył akcje Spółki (...).

Odnosząc się do powołanego w apelacji zarzutu naruszenia art. 65 k.c. - wbrew wywodom skarżącego - Sąd I instancji prawidłowo dokonał także analizy treści oświadczenia pozwanego z dnia 26 listopada 2005 roku, bazując na literalnej wykładni, przy czym należy mieć na względzie, że poparł tę argumentację szeregiem okoliczności, które wzmacniały jego ocenę jurydyczną w tym zakresie. W szczególności dotyczących środków na zakup akcji Spółki (...). Tymczasem argumenty zawarte w uzasadnieniu apelacji de facto stanowią wyłącznie polemikę skarżącego z prawidłowymi wnioskami Sądu. Powód w sposób subiektywny przedstawiają swój punkt widzenia na treść oświadczenia, który pozostaje w całkowitym oderwaniu jego treści obejmującej oświadczenie wiedzy i oświadczenie woli, co jednoznacznie podkreślił Sąd Okręgowy.

Z istoty umowy powiernictwa wynika, że obejmuje ona przysporzenie dokonane przez powierzającego na rzecz powiernika oraz zobowiązanie powiernika do określonego postępowania. Tak więc umowa powiernictwa, chociaż z punktu widzenia kodeksu cywilnego stanowi umowę nienazwaną, musi mieć określony przedmiot i źródło finansowania. Podstawowym założeniem takiej konstrukcji umownej jest to, że powierzający przekazuje jakąś część swego majątku powiernikowi w określonym celu gospodarczym. Składniki majątkowe, mające następnie stanowić przedmiot rozporządzania przez powiernika, muszą więc zostać ściśle określone. Oznaczało to w realiach niniejszej sprawy, że koniecznym było ustalenie co konkretnie i w jakich okolicznościach powierzający przekazał powiernikowi. Materiał dowodowy sprawy nie pozwala jednak na dokonanie takiego ustalenia. a wręcz przeciwnie wskazuje, że pozwany w porozumieniu z powodem, ale za własne środki nabył akcje Spółki (...) (A.), które następnie odsprzedał firmie (...), Inc. za kwotę 2.000.000 złotych, z które to fundusze nabył akcje Spółki (...). Tym samym nie zostało wykazane istnienie umowy powiernictwa między stronami, na co powołuje się apelujący.

Mając powyższe na uwadze Sąd Apelacyjny na podstawie art. 385 k.p.c. oddalił apelację w niniejszej sprawie jako bezzasadną.

Rozstrzygnięcie w zakresie kosztów postępowania apelacyjnego nastąpiło w oparciu o przepisy art. 98 § 1 k.p.c. w związku z art. 391 § 1 k.p.c. wyrażające zasadę odpowiedzialności za wynik procesu. Z tych względów na podstawie § 6 ust. 7 i § 10 ust. 1 pkt 2 w związku z § 13 ust. 1 pkt 2 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 28 września 2002 roku w sprawie opłat za czynności adwokackie oraz ponoszenia przez Skarb Państwa kosztów nieopłaconej pomocy prawnej udzielonej z urzędu (Dz. U. Nr 163, poz. 1348) obciążono powoda kosztami zastępstwa procesowego pełnomocnika pozwanego w postępowaniu apelacyjnym w kwocie 5.400,00 złotych.

II. Sprawa o zapłatę kwoty 101.000 złotych.

W zakresie powyższego rozstrzygnięcia, apelacja powoda jest zasadna.

W treści pozwu J. G. z dnia 23 października 2009 roku, którym J. G. żądał zapłaty przez pozwanego kwoty 101.000 złotych wskazano jednoznacznie, że pod koniec 1999 roku na rachunek J. W. (1) prowadzony w (...) Banku wpłynęła

kwota 10.000.000 złotych wpłacona przez firmę (...), Inc. za nabycie akcji, która nie została przekazana powodowi. Ustalenia Sądu I instancji potwierdzają tę okoliczność wskazując, że w dniu 12 sierpnia 1999 roku na ten rachunek wpłynęła wpłata Smithfield (...), Inc. w wysokości 10.191.341,13 złotych, jako zapłata za akcje A. Sam pozwany przyznał te okoliczności podczas rozprawy w dniu 14 listopada 2014 roku będąc przesłuchany w charakterze strony (k. 1621-1622) i wskazał jednocześnie, że: "Po jakimś czasie powód powiedział, że już mogę pozbyć się tych pieniędzy, wymienił D. K. (1) i jeszcze kilku uczestników. Powód dał mi numery kont tych osób. Nie wiem kim dla niego byli. Ja wysłałem te pieniądze. Z wyciągu wynika, że one poszły na te konta. Wszystko zostało rozliczone. Moje pieniądze zostały na tym koncie. Mówię tu o kwocie z zakupu akcji w wysokości 2.500.000 złotych." Sąd I instancji nie dokonał jednak w uzasadnieniu zaskarżonego wyroku całościowego rozliczenia powyższej wpłaty, a jedynie ustalił, że na rzecz D. K. (1) pozwany przelał kwoty 2.208.000 złotych i 500.000 złotych, na rzecz M. R. kwoty 1.408.000 złotych i 800.000 złotych oraz na rzecz powoda kwoty 1.200.000 złotych i 1.078.000 złotych, a zatem łącznie 7.194.000 złotych. Przyjąć należy, że brak pełnego rozliczenia nadpłaty na rachunku J. W. (1) w (...) Banku, wynikał z przyjęcia przez Sąd Okręgowy przedawnienia roszczenia powoda o zapłatę kwoty 101.000 złotych. Jak bowiem stwierdzono w uzasadnieniu zaskarżonego wyroku w rozpoznawanej sprawie zapłata dokonana przez firmę (...), Inc. w wysokości 10.191.341,13 złotych za akcje Spółki (...), wpłynęła na rachunek pozwanego w dniu 12 sierpnia 1999 roku. Jeżeli zatem pozwany był zobowiązany wobec powoda do zwrotu tej kwoty, to – wobec braku ustalenia terminu zwrotu – powinna być ona zwrócona na wezwanie powoda, a zatem bieg terminu przedawnienia rozpoczął się w dniu, w którym uprawniony (powód) podjąłby czynność w najwcześniejszym możliwym terminie, to jest w dniu lub następnego dnia po wpłynięciu środków na rachunek pozwanego. Bieg terminu przedawnienia rozpoczął się zatem 13 sierpnia 1999 roku, a co za tym idzie roszczenie powoda o zwrot kwoty wpłaconej jako zapłata za akcje Spółki (...) uległo przedawnieniu w dniu 13 sierpnia 2009 roku. Tymczasem pozew, w którym powód dochodzi tego roszczenia, wpłynął do Sądu Okręgowego w Łodzi w dniu 23 października 2009 roku, czyli po upływie terminu przedawnienia. Pozwany powołał się na zarzut przedawnienia i ta okoliczność powodowała brak możliwości uwzględnienia powództwa o zapłatę kwoty 101.000 złotych

Sąd I instancji całkowicie pominął jednak fakt, na co zasadnie powołuje się apelujący, że do akt niniejszego postępowania zostały załączone akta sprawy Sądy Rejonowego dla Łodzi Śródmieścia w Łodzi o sygnaturze I Co 1896/09, które obejmują wniesiony w dniu 3 lipca 2009 roku przez J. G. przeciwko J. W. (1) wniosek o zawezwanie do próby ugodowej obejmujący żądanie zapłaty 11.000.000 złotych. W treści wniosku wskazano, że pod koniec 1999 roku na rachunek J. W. (1) w (...) Banku dokonany został przelew powyższych aktywów, a uczestnik postępowania nie rozliczył się z tych środków z J. G..

Sąd Apelacyjny musi w tym miejscu stwierdzić, że w orzecznictwie utrwalony jest pogląd, iż zawezwanie do próby ugodowej na podstawie art. 185 § 1 k.p.c. przerywa bieg terminu przedawnienia na podstawie art. 123 § 1 pkt 1 k.c. w odniesieniu do wierzytelności określonych w tym wezwaniu, tak co do przedmiotu żądania jak i co do wysokości. Problematyka ta była już wielokrotnie przedmiotem rozważań Sądu Najwyższego. W najszerszym zakresie podejmuje ją wyrok z dnia 10 sierpnia 2006 roku (V CSK 238/06, niepubl.), w którym Sąd Najwyższy wyraził pogląd, iż związane oznaczenie sprawy, o którym mowa w art. 185 § 1 k.p.c. nie zwalnia wnioskodawcy od ścisłego sprecyzowania jego żądania, tak, aby było wiadomo, jakie roszczenia, w jakiej wysokości i kiedy wymagalne są objęte wnioskiem. Zawezwanie do próby ugodowej, które nie stwarza podstaw do ustalenia wysokości roszczenia i jego wymagalności nie może być bowiem traktowane, jako zdarzenie powodujące, zgodnie z art. 123 k.c. przerwę biegu przedawnienia. W zawezwaniu do próby ugodowej, zgodnie z art. 185 § 1 k.p.c., należy co prawda jedynie związane oznaczyć sprawę, co oznacza, że nie musi być ono tak ściśle sprecyzowane jak pozew, jednak wskazana związłość sprawy odnosi się przede wszystkim do argumentacji uzasadniającej żądanie oraz przytaczania dowodów na jej poparcie.

W ocenie Sądu Apelacyjnego w realiach niniejszej sprawy nie może być wątpliwości, że treść wniosku zawierającego zawezwanie do próby ugodowej, jest tożsama, co do podstawy faktycznej i przekracza wysokość żądania powoda objętego pozwem o zapłatę kwoty 101.000 złotych. Tym samym powyższa czynność, podjęta przed sądem i zmierzająca do zaspokojenia roszczenia przerwała bieg terminu przedawnienia. Przerwanie biegu terminu przedawnienia ma skutek niweczący w stosunku do biegu tego terminu i oznacza to, że czas terminu przedawnienia, który upłynął

do czasu zaistnienia przerwy, uważa się za niebyły (inaczej niż przy zawieszeniu biegu terminu przedawnienia, w przypadku którego po ustaniu przyczyny zawieszenia, termin przedawnienia biegnie w dalszym ciągu, jako dalsza część czasu, który upłynął do momentu zawieszenia). Dłużnik, po przerwaniu biegu terminu przedawnienia, znajduje się w takim położeniu prawnym, jaki istniał, gdy jego roszczenie stało się wymagalne, gdyż bieg terminu przedawnienia rozpoczyna się od początku, od następnego dnia po zakończeniu przerwy (art. 124 k.c.).

W świetle powyższych rozważań należało uznać, że w niniejszej sprawie bieg 10 – letniego terminu przedawnienia roszczenia został przerwany na skutek wystąpienia przez powoda z wnioskiem o zawezwanie do próby ugodowej. Tym samym przyjęta przez Sąd I instancji podstawa rozstrzygnięcia, to jest przedawnienie roszczeń powoda, nie była zasadna, gdyż do przedawnienia nie doszło. Także w odpowiedzi na apelację pełnomocnik pozwanego w istocie nie kwestionował zaistniałego w niniejszej sprawie przerwania biegu terminu przedawnienia.

Dokonując rozstrzygnięcia przedmiotowej sprawy Sąd Apelacyjny miał na uwadze, że zgodnie z art. 386 § 4 k.p.c. sąd drugiej instancji obligatoryjnie uchyla zaskarżony wyrok i przekazuje sprawę sądowi pierwszej instancji do ponownego rozpoznania wyłącznie w wypadku określonym w § 2 wskazanego przepisu, a zatem w razie stwierdzenia nieważności postępowania. Z kolei fakultatywnie, Sąd II instancji może uchylić zaskarżony wyrok i sprawę przekazać do ponownego rozpoznania tylko w razie nierozpoznania przez sąd pierwszej instancji istoty sprawy albo gdy wydanie wyroku wymaga przeprowadzenia postępowania dowodowego w całości. Jakkolwiek zastosowanie sposobu rozstrzygnięcia przewidzianego w art. 386 § 4 k.p.c. pozostawiono uznaniu sądu odwoławczego, to możliwość uchylenia wyroku i przekazania sprawy do ponownego rozpoznania jest ograniczona do sytuacji, gdy sąd ten uzna apelację za zasadną merytorycznie i jednocześnie stwierdzi brak podstaw do wydania orzeczenia reformatoryjnego. Innymi słowy, rozstrzygnięcie o uchyleniu wyroku i przekazaniu sprawy do ponownego rozpoznania następuje w razie stwierdzenia takich wad w postępowaniu sądu pierwszej instancji, których sąd drugiej instancji nie może sam usunąć, wydając wyrok reformatoryjny. Oznacza to, że przy braku przesłanek uzasadniających nieważność postępowania, sąd drugiej instancji w pierwszej kolejności powinien dokonać zmiany orzeczenia sądu pierwszej instancji (orzec reformatoryjnie), a dopiero w dalszej kolejności - w razie wystąpienia przesłanek powołanych w art. 386 § 4 k.p.c. - uchylić wyrok i przekazać sprawę sądowi pierwszej instancji do ponownego rozpoznania (orzec kasatoryjnie). Prowadzenie przez sąd drugiej instancji uzupełniającego postępowania dowodowego i orzekanie reformatoryjne powinny stanowić regułę, albowiem przekazanie sprawy do ponownego rozpoznania znacznie przedłuża czas postępowania dowodowego. Jednakże w niniejszej sprawie nie było możliwości wydania orzeczenia reformatoryjnego z uwagi na nierozpoznanie przez Sąd pierwszej instancji istoty sprawy. W doktrynie i orzecznictwie przyjęto bowiem pogląd, że nierozpoznanie istoty sprawy odnosi się do roszczenia będącego podstawą powództwa i zachodzi, gdy sąd pierwszej instancji nie orzekł w ogóle merytorycznie o żądaniach stron, zaniechał zbadania materialnej podstawy żądania pozwu albo pominął merytoryczne zarzuty pozwanego. Do nierozpoznania istoty sprawy przez sąd pierwszej instancji dochodzi w szczególności w razie oddalenia powództwa z uwagi na przyjęcie przedawnienia roszczenia, prekluzji lub braku legitymacji procesowej strony, której oceny sąd drugiej instancji nie podziela (wyrok Sądu Najwyższego z dnia: z 23 września 1998 r., II CKN 897/97, OSNC 1999, nr 1, poz. 22; wyrok Sądu Najwyższego z 14 maja 2002 r., V CKN 357/00, Lex nr 55513). W tym wypadku uchylenie wyroku ma wprawdzie charakter fakultatywny i sąd drugiej instancji może orzec merytorycznie, jednak w doktrynie i orzecznictwie słusznie zwraca się uwagę na związane z taką sytuacją ryzyko pozbawienia stron jednej instancji merytorycznej (wyrok Sądu Najwyższego z dnia 13 listopada 2002 r., I CKN 1149/00, Lex nr 75293).

W realiach niniejszej sprawy błędna kwalifikacja prawna stanu faktycznego doprowadziła do tego, że Sąd I instancji uznając za zasadny zarzut przedawnienia, nie rozstrzygnął istoty sprawy, a zatem nie odniósł się do tego, czy dochodzone roszczenie jest zasadne. Sąd Apelacyjny musi w tym miejscu przypomnieć, że Sąd Okręgowy jest zobowiązany do wyjaśnienia motywów podjętego rozstrzygnięcia w sposób umożliwiający przeprowadzenie kontroli instancyjnej zaskarżonego orzeczenia, jeśli uzasadnienie nie zawiera prawidłowego wskazania podstawy faktycznej poprzez ustalenie faktów, które sąd uznał za udowodnione, dowodów, na których się oparł, i przyczyn, dla których innym dowodom odmówił wiarygodności i mocy dowodowej lub wyjaśnienia podstawy prawnej wyroku z przytoczeniem przepisów prawa, niezbędne jest w tym zakresie uchylenie zaskarżonego orzeczenia do ponownego

rozpoznania, z uwagi na nierozpoznanie istoty sprawy. Jak wskazano wyżej przez nierozpoznanie istoty sprawy rozumie się niezbadanie podstawy merytorycznej dochodzonego roszczenia, a taki właśnie stan wystąpił w sprawie i został stwierdzony przez Sąd Apelacyjny.

To z tych względów Sąd II instancji, nie mógł merytorycznie orzekać co do roszczenia objętego żądaniem pozwu, zważywszy, że kwestie przesądzające o zasadności powództwa nie zostały należycie wyjaśnione przez Sąd Okręgowy. W szczególności uzasadnienie zaskarżonego wyroku nie zawiera pełnych ustaleń faktycznych niezbędnych dla rozstrzygnięcia sprawy, a także oceny całego materiału dowodowego, w związku z czym zaskarżone rozstrzygnięcie nie poddaje się kontroli Sądu Apelacyjnego. Merytoryczne rozstrzygnięcie dokonane w oparciu o zarzuty apelacji powoda, pozbawiłoby strony procesu możliwości zainicjowania kontroli instancyjnej, co naruszałoby zasady procesu cywilnego, jak i uniemożliwiłoby skorzystanie z przysługującego stronom, a wynikającego wprost z art. 78 Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej uprawnienia zaskarżania orzeczeń do sądu wyższej instancji.

Uwzględniając powyższe rozważania Sąd Apelacyjny uznał, że nie jest władny do merytorycznego rozstrzygnięcia przedmiotowej sprawy. W tej sytuacji odnoszenie się do pozostałych zarzutów apelacji stało się bezprzedmiotowe.

Przy ponownym rozpoznaniu sprawy Sąd Okręgowy w Łodzi, odnosząc się do istoty sprawy, powinien ocenić całość zgromadzonego w sprawie materiału dowodowego, przez pryzmat wszystkich twierdzeń i zarzutów zgłoszonych przez strony oraz ocenić zasadność żądania powoda w aspekcie właściwych przepisów prawa materialnego, następnie zaś sporządzić w sposób prawidłowy, wynikający z uregulowań art. 328 § 2 k.p.c. pisemne motywy wydanego rozstrzygnięcia. W szczególności winno zostać wyjaśnione w jaki sposób i na rzecz jakich podmiotów została wydatkowana, dokonana na rachunek pozwanego w (...) Banku w dniu 12 sierpnia 1999 roku wpłata kwoty 10.191.341,13 złotych przez firmę (...), Inc. (...) rozpoznając sprawę Sąd I instancji winien zatem ustalić dlaczego pomiędzy powyższą kwotą, a wskazaną w uzasadnieniu zaskarżonego wyroku sumą kwot przelanych przez pozwanego na rzecz powoda, D. K. (1) i M. R. to jest 7.194.000 złotych istnieje tak znacząca różnica i czy obejmuje ona także należność dochodzoną przez J. G. w niniejszej sprawie. Jednoznacznego ustalenia wymaga także czy przelewy dokonane przez pozwanego, które miały rozliczać wpłatę 10.191.341,13 złotych były realizowane za zgodą powoda, celem rozliczenia jego zobowiązań, a jeśli tak, to na jakie przelewy i do jakiej wysokości wyrażał takową zgodę. Stwierdzenie powyższych okoliczności faktycznych może prowadzić do konieczności przeprowadzenia dowodu z przesłuchania w charakterze świadków bezpośrednich beneficjentów powyższych przelewów, celem ustalenia tytułu zapłaty, a z pewnością wymagać będzie powtórnego przeprowadzenia dowodu z przesłuchania stron oraz szczegółowej analizy historii operacji realizowanych na rachunku pozwanego w (...) Banku.

Wobec powyższego, Sąd Apelacyjny na podstawie art. 386 § 4 k.p.c. i art. 108 § 2 k.p.c. uchylił zaskarżony wyrok z dnia 5 grudnia 2014 roku w zakresie punktu II. obejmującego rozstrzygnięcie w przedmiocie powództwa J. G. o zapłatę kwoty 101.000 złotych i przekazał sprawę do ponownego rozpoznania Sądowi Okręgowemu w Łodzi, pozostawiając temu Sądowi rozstrzygnięcie o kosztach postępowania apelacyjnego.